Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 175). — Ad... Lwów, ul. Senatoraka ...

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7323 | Lwów, czwartek, 5 lutego 1925 | Rok XVI.

Marx zostanie prezydentem Niemiec?

Premjer Grabski i postulaty urzędnicze. — Nowa komisja kontroli Niemiec. — Niemcy chcą nam nasłać roje swych rodaków. — Czy przygotowania wojenne Grecji? — Trzęsienie ziemi w Anglji.

Zagadka krzyku.

Lwów, 4 lutego.

Los żydów państw wschodnio- i środkowo-europejskich nie jest godzien zazdrości. Wśród wielu innych czynników, należących do kompleksu t. zw. następstw wojny, składa się na źródła zła bądź nadmierne zmasowanie napływowej ludności żydowskiej, bądź wygórowane, drażniące autochtonów żądania pewnych żydowskich grup politycznych. W następstwie tego powstaje szereg konfliktów i zatargów, których echa roznoszą po świecie odpowiednio inspirowane ajencje korespondencyjne i inne mniej lub więcej podziemne kable.

Zasadniczo rzecz biorąc nie można dziwić się tym, którzy w braku innej broni krzykiem bronią się, kiedy im się dzieje prawdziwa krzywda. To ich prawo. Jednak w wykonywaniu tego prawa uderza jedno zjawisko, na które chcielibyśmy na tem miejscu zwró i uwagę.

Oto jeśli się porówna opinje o antysemityzmie, urabiane na temat państw wschodnich na bliskim i dalekim Zachodzie, twierdzimy, że głosy te nie zostały ułożone w równej skali nasilenia. Są państwa o zdeklarowanym systemie ucisku, i inne o pozornej tolerancji, i inne, o których fama milczy. Spostrzeżenie powyższe staje się jednak rewelacją wobec faktu, że głosy, pracujące nad psuciem komuś kredytu zagranicznego, są niewspółmierne z rzeczywistością. Z przyczyn, które radzibyśmy poznać, powstaje szczególne zjawisko nierównego traktowania, wyrażone bądź w przesadzie, bądź w jakiejś niezrozumiałej pobłażliwości, bądź wreszcie w przemilczaniu tam, gdzie jest o co krzyczeć.

Polak, który wyjedzie za granicę, dowie się ze zdumieniem, że nie zna ani swego kraju, ani narodu. Latami żył wśród swoich, nie widząc okropieństw, które ci sami ludzie popełniali. O państwie tak liberalnem, jak mało podobnych, dowie się, że pełne jest „czarnej reakcji". Z zagranicznych przedruków lwowskiej „Chwili" pozna, że w Polsce „rządzi wszechwładnie i niepodzielnie — endecja", że „szumi szowinizm", że mnożą się dreyfusjady, że pod oknami żydów polskich rozlega się okrzyk „Mort aux Juifs!"... Polak ten przecierając oczy pomyśli, że albo oszalał, albo że ktoś puszcza w świat kłamstwa.

Znacznie trudniej jest spotkać się z krzykiem z powodu faktu, że w republikach sowieckich zwalcza się żydowski kult religijny, a sjonistów zamyka do więzień i zsyła na wygnanie. Nie słyszeliśmy, aby ktoś z tych setek tysięcy żydów, których terror wygnał z Rosji na tułaczkę, przemówił, kiedy w Londynie uznawano rząd terroru i debatowano nad pożyczką dla niego. Słyszeliśmy o okrucieństwach, popełnianych na żydach za Petlurowszczyzny, i czytaliśmy, jak świadek naoczny tych wypadków, p. Pinkas Krasnyj rozczula się w „Dile" nad żydowsko-ukraińskiem wiekowem braterstwem.

Czytaliśmy o stosunkach na Litwie kowieńskiej, o znieważaniu cmentarzy żydowskich, zrywaniu tablic żydowskich, o faktach takich, że gdyby się w Polsce zdarzyły, świat drżałby w posadach. Ale czytaliśmy to ze źródeł polskich. Dopiero gdy stosunki doszły do skali w XX. w. niebywałej — przemówiła prasa żydowska, jednak dyskretnie, z łagodnym wyrzutem nie pod adresem państwa lub narodu — a tylko rządzącej dziś w Kownie partji. Po takim wyrzucie hamowanym i powściąganym tem więcej energji pozostaje na atak na Polskę, w której prawica jest czarnosecinna a lewica „w gruncie rzeczy" antysemicka i w swym liberaliźmie fałszywa.

Podobnie z polskich depesz i czasopism dowiadujemy się o wybrykach antysemityzmu w Niemczech, o obozie antysemickim we Francji i o antysemickich występach londyńskich „Timesów". Kwestje te pomija prasa żydowska milczeniem. Gdyby nie Węgry, które nas jeszcze ratują, i Rumunja, z którą zresztą pogodzenie jest na dobrej drodze, uwierzylibyśmy, że Polska jest naprawdę twierdzą barbarji i inkwizycji. Na razie wiemy o istnieniu w Polsce „strefy osiedlenia", o tem, że całe dzieło sanacji Skarbu skonstruowane zostało i przeprowadzone wyłącznie pod kątem ekonomicznego zniszczenia żydów, skutkiem czego — jak podaje p. Morris Meyer z Londynu — „zapanowała ostatnio wśród kupiectwa żydowskiego w Polsce epidemja samobójstw".

Trudno na karb przypadku złożyć to, co od szeregu lat trwa z zadziwiającą konsekwencją. Trudno nam również uwierzyć w jakąś szczególną nienawiść nacjonalistów żydowskich ku Polsce. Za cóż mieliby nas bardziej nienawidzieć, niż innych? Wolno nam jednak na podstawie tylu doświadczeń przyjąć istnienie pewnego systemu. W tym systemie występy przeciw państwu i narodowi polskiemu nie są celem — są tylko środkiem taktycznym.

Krzyk czasem odstrasza, ale częściej ściąga na pomoc. Krzyk

Premjer Grabski a postulaty urzędnicze.

WYSŁUGA LAT. — O RÓWNE TRAKTOWANIE URZĘDNICZEK PRZY STABILIZACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lutego. (Z). U Premjera zgłosiła się **delegacja Zarządu głównego Stow. urzędników państwowych** i przedstawiła memorjał co do **stabilizacji urzędników państw. i wykonania art. 97 ustawy emerytalnej**. Chodzi o to, że według tej ustawy miała być przeliczona do 31. grudnia t. zw. **wysługa lat** poprzedniej służby samorządowej lub zawodowej. **Wliczenia tego terminu nie przeprowadzono.** Delegacja wystąpiła z wnioskiem **aby termin wliczenia przedłużyć do 1. kwietnia br. dla tych wszystkich urzędników, którzy mają co najmniej 5 lat służby państwowej.** Wreszcie chodzi o to, że przy układaniu t. zw. wykazów stabilizacyjnych ujawniła się w niektórych urzędach **tendencja do pomijania kobiet na wykazach.** Delegacja prosiła, aby przy stabilizacji urzędniczki były traktowane na równi z urzędnikami.

W dwóch pierwszych wypadkach Premjer przyrzekł postulaty życzliwie rozpatrzeć. Co do trzeciego punktu podzielił całkowicie bez zastrzeżeń stanowisko Zarządu Gł. Stow. urzędników.

est u sjonistów sposobem mobilizowania mas pod sztandarem idei, która jest tem większą tęsknotą do Erec Izrael, im większa jest nienawiść do środowiska golusowego. W Polsce, przy największem w świecie skupieniu żydostwa, mają sjoniści najwięcej do zrobienia. Więc w Polsce i o Polsce doszedł ów krzyk do najwyższej skali. Dotrzeć ma ta wstrząsająca nuta do serca ghett, przedrzeć się przez mur obojętności, ciemnoty, konserwatyzmu. Krzyk o Polsce, choćby był fałszem, musi stać się dla żydów całego świata fermentem narodowo-twórczym.

Z wolą czy bez woli jesteśmy atutem i ofiarą wielkiej propaganda — nam obcej i w swym ostatecznym celu obojętnej — z jednem zastrzeżeniem. Oto zupełne zwycięstwo lub zupełna klęska tej kampanji o ideę palestyńską przyniesie nam — spokój. Dla sjonistów tryumfujących lub pobitych Polska przestanie być objektem zainteresowania. Krzyk umilknie, skoro się walka skończy.

Jan Radomski.

Styczeń tańszy o 1·5 prc.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (Z). Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że koszta żywności w styczniu w porównaniu z grudniem ub. r. obniżyły się o 5%. Z uwagi jednak na to, że komorne i świadczenia gminne zdrożały w styczniu, ogólne koszty utrzymania w styczniu obniżyły się o 1½%.

Zwyżkę dała grupa mieszkań i świadczeń mieszkaniow. o 18.9%. Z pośród innych grup zniżkę wykazała grupa opałowa o 06% i artyk. żywnościowe o 5.1%. W tej ostatniej grupie zwyżkę dały jedynie chleb i mąka.

W PIĄTEK NIEMA SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że projektowane na piątek plenarne posiedzenie Sejmu nie odbędzie się i zostało odłożone do wtorku 10 bm.

PANAFIEU U CHŁAPOWSKIEGO.

Paryż, 3. lutego. (Tel. G. P.). Ambasador francuski w Warszawie Panafieu przybył do Paryża i złożył wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu, z którym odbył przeszło godzinną naradę.

OBIAD NA CZEŚĆ POSŁA STANÓW ZJEDN.

Warszawa, 3. lutego. (Z). Wczoraj w Prezydjum Rady min. odbył się obiad na cześć posła amerykańskiego Pearsona, wydany przez premj. Grabskiego. Premjer wydał obiad z okazji pomyślnych wyników pertraktacji na temat konsolidacji długów polskich w Ameryce. Konsolidacja ta stała się pomostem do pomyślnych rokowań o kredyty amerykańskie dla Polski. Pewne trudności, które wyłoniły się w ostatniej fazie układów o tę pożyczkę, zostały już zlikwidowane.

Chcą nam nasłać roje Niemców.

PRZECIW TEMU BRONIĆ SIĘ BĘDZIE DELEGACJA POL., ROKUJĄCA O UMOWĘ HANDLOWĄ W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lutego. (Z). 1. marca br. mają być podjęte na nowo w Berlinie rokowania polsko-niemieckie o umowę handlową. Prezesem delegacji będzie nadal p. dr. Karwowski. W kołach politycznych sądzą, że wysunięte przez rząd niemiecki żądania w sprawie osiedlenia Niemców w Polsce są nie do przyjęcia, bowiem masowy napływ Niemców do Polski mógłby wpłynąć ujemnie na stan bezpieczeństwa. Rząd polski musi się także liczyć z opinją panującą wśród społeczeństwa polskiego, która dalej idących koncesji dla Niemiec nie przyjęłaby ze spokojem do wiadomości. Do rokowań mają być powołani eksperci poszczególnych ministerstw.

Budżet min. pracy i opieki społ.

Warszawa. 3 lutego (Tel. G P.). Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczora nad budżetem minist pracy i opieki społecznej. Referent p. Kaczyński omawiając działalność kas chorych wytknął brak należytej kontroli i wielkie zaległości w opłacaniu wkładek, a wreszcie niedostateczne wyszkolenie komisarzy. W zakresie emigracji zarzucił referent Rządowi brak programu polityki emigracyjnej, co przyczynia się do rozproszenia emigracji. Zabrał głos p. min. pracy i op. społ. Sokal, który świadczył, że główne pozycje budżetu są nast : 1 milj. zł na inspekcję pracy, 4 milj. na opiekę nad dziećmi, 1 milj. na opiekę nad inwalidami, 1 milj. na opiekę społeczną, pół milj. na ubezpieczenia społeczne, 1 milj. na pośrednictwo pracy, 6 milj. na fundusz bezrobocia, pół milj. na urząd emigracyjny, a reszta na zarząd centralny. Budżet to bardzo skromny, lecz względy państwowe nie pozwoliły w chwili obecnej na powiększenie wydatków.

Po przemówieniu ministra rozwinęła się dyskusja.

P. Chądzyński poddał bardzo ostrej krytyce budżet minist. pracy i op. społ. zaznaczając, że Rząd po macoszemu potraktował budżet minist. pracy i op. społ.

Na tem zakończono dyskusję ogólną. Jutro wejdzie pod obrady budżet minist robót publ.

Wymiana więźniów polit. z Litwą.

Warszawa, 3. lutego. (Tel. G. P.). „Przegląd Wieczorny" donosi, że między Polską a Litwą ma nastąpić wkrótce wymiana więźniów politycznych. Pośredniczy Czerwony Krzyż.

Trzęsienie ziemi w Anglji.

Londyn, 3. lutego. (Tel. G. P.). Na południowem wybrzeżu Kornwalji odczuto dość silne trzęsienie ziemi, które dało się również odczuć po drugiej stronie kanału koło Brest.

Wojowniczy minister wojny.

Gen. Konditis domaga się zbrojnego wystąpienia przeciw Turcji.

Londyn, 3 lutego. (Tel. G. P.). Pisma donoszą z Aten, że na posiedzeniu Rady ministrów generał wojny Konditis zagroził podaniem się do dymisji w razie gdyby rząd grecki nie zażądał od Turcji zgody na powrót patryjarchy ekumenicznego dodając przy tem, że Grecja nie powinna zgodzić się na żądne inne zadośćuczynienie i nie powinna w celu otrzymania tego zadośćuczynienia cofać się nawet przed wojną.

Czy przygotowania wojenne Grecji?

Ateny, 3. lutego. (Tel. G. P.) Szef sztabu gen. Mazarakki odbył wczoraj konferencję z prezesem ministrów i z ministrem komunikacji.

TURCJA NIE PRZYJMIE INTERWENCJ

Paryż, 3. lutego. (Tel. G. P.). Dyrektor dep. polit. MSZ. przyjął ambasadora tureckiego, który oświadczył mu, że Turcja wierząc niezłomnie w swe prawa, sprzeciwi się wszelkiej interwencji Trybunału międzynarodowej sprawiedliwości w konflikcie grecko-tureckim.

PATRJARCHA W GRECJI.

Ateny, 3. lutego. (Tel. G. P.) Patrjarcha ekumeniczny przybył do Saloniki, gdzie powitały go władze i liczne delegacje.

O NOMINACJĘ NOWEGO PREZYDENTA RADY PORTU GDAŃSKA.

Gdańsk, 3. lutego. (Tel. G. P.). Według doniesień prasy tut., wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zwróci się do Rady Ligi Narodów z przedstawieniem, że delegaci polsko-gdańscy w Radzie portu nie mogą dojść do porozumienia w sprawie wyboru nowego prezydenta tej Rady, wobec czego wys. komisarz prosi Radę Ligi Narodów, aby na sesji marcowej dokonała nominacji prezydenta Rady portu w Gdańsku. W myśl konwencji paryskiej, o ile Rada portu zamianuje prezydenta, musi nim być Szwajcar.

NARESZCIE POLSKA DOSTAŁA NADAWCZA RADIOSTACJĘ

Uroczysty koncert inauguracyjny.

Warszawa, 3 lutego. (Z) Jak donoszą pisma, polskie Tow. radiotechniczne zmontowało w Mokotowie pierwszą stację nadawczą która wysyła fale mogące być ujęte zapomocą normalnych odbiorników w całem Państwie i poza granicami. Wczoraj o godzinie 18.15 odbył się przy udziale artystów Opery warszawskiej próbny koncert radio-telefoniczny. Rozpoczął się hymnem narodowym, poczem nastąpiły pieśni narodowe polskie. Próba wypadła pomyślnie. Towarzystwo zapowiada radjokoncerty na stałe między godz. 18 i 19.

OSŁAWIONY WALDENBERG ZOSTANIE WYDANY SOWJET.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Z) Aresztowany w Polsce swego czasu szef wywiadu sowieckiego Waldenberg, dyrektor departamentu politycznego komisarjatu ludowego spraw zagran. w Charkowie, będzie wydany sowietom w drodze wymiany.

Waldenberg — jak wiadomo — przebywał w Polsce czas dłuższy pod przybranem nazwiskiem, operując głównie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Po aresztowaniu poselstwo sowieckie milczało, co naprowadziło na myśl, że Waldenberg, jako „gruba ryba", będzie przedmiotem dyskusji co do wymiany personalnej. Jakoż posłowi sow. Wojkowowi udało się wydobyć „kolegę" z potrzasku. Warto przy tej sposobności zapytać, za jaką cenę uwolniono tego wysokiego dygnitarza sowieckiego.

OFIARY SOWJECKICH PRZEŚLADOWAŃ PRZYBYŁY DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lutego. (Z). W Stołpcach w niedzielę. 1-go odbyła się wymiana zakładników polskich i rosyjskich. Przybyło 136 osób internowanych, 40 skazanych na śmierć, oraz 70 krewnych internowanych, wreszcie 7 księży, skazanych w procesie arcyb. Cieplaka. — Księża ci udają się do Częstochowy. Stan sanitarny zadawalniający. Powitanie było serdeczne. Zakładnicy płakali z radości.

Joffe pójdzie do Tokio.

Wiedeń, 3. lutego. (Tel. G P.). „N. Fr. Presse" donosi, że poseł sowjecki we Wiedniu Joffe będzie odwołany ze swego stanowiska i zamianowany ambasadorem w Tokio. Jako jego następcę we Wiedniu wymieniają prezesa państwowego Towarzystwa eksportowego Lautera.

AMBASADOR FRANC. W ANGORZE.

Paryż, 3. lutego. (Tel. G. P.). Jak donosi „Petit Parisien" Franklin-Bouillon ma być niebawem mianowany ambasadorem francuskim w Turcji.

ZNÓW KRWAWE WALKI W SHS.

Belgrad, 3. lutego. (Tel. G. P.) W Nevesinje przyszło do starć między członkami partji chłopskiej a członkami partji radykalnej.

OLBRZYMI POŻAR W BAKU.

Moskwa, 3. lutego. (Tel. G. P.). W Baku zapalił się największy zbiornik ropy naftowej. Płomienie dosięgły wysokości 50 m. Gazy, które się wytworzyły skutkiem pożaru, zatruły 27 osób.

ANGIELSKA FIRMA ZBUDUJE 3 LINJE KOLEJOWE.

Warszawa, 3. lutego. (Tel. G. P.). W min. kolei ukończono rokowania z grupą ubiegającą się o koncesje na budowę i eksploatację kolei Zagłębie — Szczebrzeszyn — Hrubieszów — Kiwerce (około 449 klm), Lublin — Szczebrzeszyn — Bełzec (około 140 klm.) i Chełm — Hrubieszów — Sokal (około 110 klm). Budowę tych kolei ma finansować firma angielska „Armstrong". Grupa ta zdecydowała się budować kolej tylko do Zwierzyńca i zastrzegła sobie prawo otrzymania koncesji na dalsze przedłużenie tej linji do Kiwerzec i na budowę linji kolejowych Lublin — Bełzec i Chełm — Hrubieszów — Sokal w ciągu pięciu lat od nadania koncesji na budowę kolei Zagłębie — Zwierzyniec.

PADEREWSKI HONOROWYM OBYWATELEM MORGES.

Morges, 3. lutego. (Tel. G. P.). Władze municypalne w Morges uchwaliły nadanie Paderewskiemu godności obywatela honorowego. (Morges jest, jak wiadomo, stałem miejscem pobytu Paderewskiego poza Ameryką).

PADEREWSKI W PARYŻU.

Paryż, 3. lutego. (Tel. G. P.) Przybył tu ze Szwajcarji dzisiaj rano Ignacy Paderewski. Odjeżdża on do Londynu, gdzie ma dać szereg wielkich koncertów.

NOWA KOMISJA KONTROLI NIEMIEC.

Londyn, 3. lutego. (Tel. G. P.). Na czwartek b. tyg. zwołane zostało do Genewy posiedzenie stałej doradczej komisji Ligi Narodów w sprawie zbrojeń. Komisja przedstawi Radzie Ligi szczegółowe projekty przyszłych prac komisji inwestygacyjnej, która wyłoni Liga Narodów, a która przejmie dotychczasowe obowiązki międzysojuszniczej komisji kontrolującej stanu zbrojeń Niemiec. Jedną z głównych zasad jest zobowiązanie Niemiec poczynienia komisji tej wszelkich ułatwień.

PROCES UMIŃSKIEJ 7. BM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lutego. (Z). Nadeszła wiadomość, że proces Stanisławy Umińskiej w Paryżu rozpocznie się dnia 7. b. m.

Marx zostanie prezydentem Niemiec?

Eberth nie zgłosi swej kandydatury.

Berlin, 3 lutego. (Tel. G. P.). Wczoraj odbyło się tu zebranie prezydjum partji demokratycznej w sprawie wyboru przyszłego prezydenta Rzeszy. Jak przypuszczają, dotychczasowy prezydent Rzeszy Eberth nie przyjmie ponownej kandydatury. Największe szanse wyboru ma były kanclerz Marx.

Sojusz rosyjsko-japoński

spowodował zwrot w usposobieniu Francji.

Wiedeń, 3. lutego. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą o zmianie usposobienia francuskich sfer decydujących w stosunku do Rosji. Istnieje podejrzenie, że Rosja przy pomocy Japonji, a ewentualnie i Niemiec zamierza utworzyć wielką polityczną konstelację, skierowaną przeciwko Ententcie, a zatem i Francji.

Ustawa językowa dla Ukraińców.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego (Z). Prace przygotowawcze do wprowadzenia w życie ustaw językowych dla Białorusinów zostały zakończone. Obecnie przystąpiono do uregulowania tej sprawy w stosunku do Ukraińców.

Min. Thugutt odbył w tej sprawie konferencję z prof. Zollem, p. Löwenherzem ze Lwowa i Fedakiem ze Lwowa.

Pierwszy hamulec niszczycielskiego rozpędu.

Centralny rząd ukraiński wniósł rozkaz burzenia resztek ruin zamkowych i bramy obronnych z epoki polskiego i tureckiego panowania.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 3 lut go. Niedawno donieśliśmy o barbarzyńskich zarządzeniach rządu sow. na Podolu nakazujących zniszczenie óżnych zabytków jakoto: wieże, mury o ronne i t. d. mających doniosłe znaczenie dziejowe. Między in. do zniszczenia przeznaczono wspaniałą bramę Batorego w Kamieńcu Podolsk. resztki twierdzy tureckiej w Satanowie (z w. XVII.) i inne.

Władze sowieckie umotywowały swe postanowienie t m, że wszystkie te pomniki przeszłości historycznej są zdemolowane oraz znajdują się w stanie, rożącym niebezpieczeństwem dla ludności.

Obecnie — jak dowiadujemy się z Charkowa, Centralny komitet Ukrainy zniósł wymienione wyżej postanowienia „ispołkomu" podolskiego i uchwalił oddać te pomniki pod ochronę komisarjatu oświaty, który ma natychmiast przystąpić do ich należytej restauracji.

Pięć zamachów samobójczych

w ciągu jednego dnia.

Tragedja wydalonej służącej. — Stolarz ciężko postrzelił się w głowę. — Otruła się z obawy przed powrotem męża włamywacza. — Krawczyni zażyła jodynę. — Córka przemysłowca truje się weronalem.

Lwów, 4. lutego.

(—) Kroniki Pogotowia w dniu wczorajszym stały się wymownym dokumentem ciężkich chwil, które przeżywa obecnie społeczeństwo nasze, nękane coraz bardziej dojmującą niedolą gospodarczą. Oto wydarzyło się wczoraj w naszem mieście aż 5 wypadków samobójstw, co procentowo biorąc, jest zjawiskiem niesłychanie niepokojącem. Sanitarjusze Pogotowia pracowali bez wytchnienia, co chwila wzywani telefonem na miejsce wypadku.

Pierwszy wypadek zdarzył się w południe przy ul. Janowskiej. 18-letnia służąca Marja Fedyszyn, wydalona ze służby przez szynkarza Herza, zażyła amoniaku. Pogotowie po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala.

Zaraz potem udali się sanitarjusze na ul. Krasickich 5, gdzie 23-letni stolarz Andrzej Czesnykowski, ciężko się zranił w głowę strzałem z rewolweru. W stanie bardzo poważnym odwieziono go do szpitala. Przyczyna nieznana.

Wieczorem znów na ul. Rzeźbiarskiej 5, 26-letnia Marja Piazza, subjektka targnęła się na swe życie przez zażycie kwasu solnego. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie późnym wieczorem zmarła. Denatka była żoną znanego włamywacza Piazzy, zasądzonego na 1 i pół roku ciężkiego więzienia za włamanie do składu futer Stępkowicza. Na wieść, iż mąż ma opuścić więzienie, nieszczęśliwa popełniła samobójstwo.

Z nieznanego powodu usiłowała pozbawić się życia 32-letnia krawczyni Magdalena Śledź, zam. przy ul. Sykstuskiej, która zażyła jodyny. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Wśród zagadkowych okoliczności zawezwano późnym wieczorem pomocy Pogotowia do domu znanego przemysłowca p. L. przy ul. Potockiego 58. Córka jego 23-letnia Marja, zażyła większej ilości weronalu i doznała zatrucia. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono ją w opiece domowej.

Pojedynek między publicznością a artystami.

Publiczność i minister sztuki domagają się ustąpienia pary zasłużonych artystów. — On się zgadza z losem starych, ona oświadcza, że się nie pozwoli dać w odstawkę. — Sprawa staje się rodzajem meczu sportowego

Paryż w styczniu.

Senzacyjne zajście, którego widownią była niedawno Comédie Française, nie przestaje zajmować umysłów Paryżan. Jak wspominałam w mojej poprzedniej korespondencji, część publiczności, zgromadzonej na uroczystości ku czci Moliera, odbywającej się corocznie z wielką wspaniałością w Teatrze francuskim, urządziła wrogą manifestację, zwróconą przeciw parze najstarszych artystów tej sceny: panu Silvain i pani Segond-Weber. Celem było skłonienie obojga artystów do ustąpienia ze sceny.

Manifestacja ta była antécedensem stanowiska, jakie wobec „wyłużonych" artystów zajął minister sztuki p. Albert, który bez ceremonii chce wymieść ze sceny „starych". P. Albert wezwał Silvaina i p. Segond-Weber, aby się podali do dymisji. Oboje tego wezwania nie usłuchali na tej podstawie, że wszyscy artyści Comédie Française, są udziałowcami tej sceny, czyli jej właścicielami, którym przysługuje samorząd i nie może być do nich stosowany rygor, odnoszący się do funkcjonarjuszy państwowych.

Po manifestacji ze strony publiczności p. Silvain ustąpił, natomiast jego towarzyszka niełaski jest bardziej uparta i oświadcza, że nie zgodzi się na usunięcie, które pozbawiłoby ją praw nabytych. I ze stanowiska materjalnego trudno nie przyznać jej racji. Bowiem pozostając w służbie czynnej, pobiera tytułem udziału 60 tysięcy franków rocznie, podczas kiedy jako emerytka musiałaby się zadowolnić 7000 fr. renty. Pojedynek zatem trwa dalej nierozstrzygnięty a publiczność dzieli się na dwa obozy — jedni stają w obronie „starych" inni zapowiadają dalszą kampanię. Prasa przeważnie odnosi się sympatycznie do zagrożonej dymisją artystki, która zresztą oświadcza, że nie czuje się wcale starą. Obecnie cała sprawa nabiera zabarwienie widowiska sportowego — nie tyle chodzi już o meritum sprawy, ile o to kto zwycięży a kto ustąpi.

la.

Samobójstwo z tęsknoty za Palestyną.

Łódź, w lutym.

(?) Jak donoszą pisma łódzkie, zamieszkały tam 25-letni Motel Bicz od dłuższego czasu nosił się z zamiarem wyjazdu do Palestyny.

W roku ubiegłym sprzedał on wszystkie meble i wyjechał do Palestyny przez Wiedeń, nie mając potrzebnych papierów.

Przytrzymany przez władze austrjackie i odstawiony do granicy polskiej, Bicz wrócił do Łodzi, zaś onegdaj kupił za ostatnie pieniądze 5 pastelek sublimatu i zażywszy je zmarł.

Notatki polityczne.

Rokowania o konkordat z Rzymem.

Lwów, 4. lutego.

(w) Watykański „Osservatore Romano" przyniósł wiadomość o ukończeniu rokowań między Polską a Watykanem w sprawie konkordatu. Ta wiadomość okazuje się jednak nieścisłą. Wynika to z wywiadu, jakiego udzielił dziennikarzom delegat polski prof. Stanisław Grabski.

Na zapytanie czy jeszcze upłynie kilka tygodni zanim rokowania o konkordat będą ostatecznie ukończone, p. Grabski odpowiedział:

— Jeżeli będą one prowadzone w dalszym ciągu z tą co dotychczas, dobrą z obu stron wolą, mogę rzeczywiście oczekiwać zakończenia ich w ciągu kilku tygodni. Nieraz jednak, przy ostatniej redakcji układów międzypaństwowych wyłaniają się trudności, których usunięcie wymaga czasem nawet dłuższego czasu, wolę więc nie przepowiadać terminu ich zakończenia.

— Czy po powtórnem swym przyjeździe do Rzymu, był pan profesor na audjencji u Ojca św.

— Tak jest, zaraz w pierwszych dniach stycznia prosiłem o audjencję u Ojca św. podczas której przez przeszło pół godziny dyskutowałem o niektórych punktach układu.

Z dalszych słów p. Grabskiego wynika, że za swojej pierwszej bytności w Rzymie omówił on z monsignorem Borgonginim i kardynałem Gasparim wszystkie sprawy odnośne. Przybywszy do Warszawy, w myśl życzeń Stolicy Apostolskiej, odbył szereg narad z biskupami w sprawie dóbr kościelnych i otrzymał od rządu instrukcje w sprawie konkordatu.

W dniu 2. stycznia wrócił prof. Grabski do Rzymu i rozpoczął dalsze konferencje z sekretarzem kongregacji do spraw nadzwyczajnych mons. Borgonginim, szybkiemu ich tokowi przeszkadza nieco jednak niezdrowie monsignora.

„Po zakończeniu narad ze mną — mówił prof. St. Grabski — będzie on musiał przedstawić jeszcze opracowany przez nas projekt konkordatu Kongregacji kardynałów, poczem dopiero można będzie przystąpić do ostatecznej jego redakcji".

Jak można nabyć obywatelstwo gdańskie?

Komisja konstytucyjna sejmu gdańskiego, odrzuciła projekt ustawy senatu w sprawie obywatelstwa gdańskiego. Senat bowiem chciał sam decydować o nadaniu obywatelstwa gdańskiego i nie chciał się zgodzić na prawo apelowania do sądów.

Opozycja komunistów, socjalistów i demokratów domagała się, aby każdy stawiający wniosek o obywatelstwo, mógł w razie odrzucenia wniosku przez senat, odwołać się do sądów.

Konstytucyjna komisja odrzuciła również socjalistyczny projekt ustawy, dotyczącej zmian konstytucji Gdańska.

Ugrupowania senackie oparły się zmniejszeniu liczby senatorów i wprowadzeniu parlamentarnej odpowiedzialności przed sejmem wszystkich senatorów.

Łychołat i Szczadyło ze Szczepłotów

zrabowali kupcowi pół śledzia, dwie świece i inne delikatesy.

Nowy przyczynek do romantyki zbójeckiej. — Nowocześni bandyci przydrożni mają skromne wymagania i poprzestają na małem. — Powiedz żydzie, Małachowskiej, że przyjdziemy do niej. — Nieudolni naśladowcy Rinaldiniego dostali po 2 lata okratowanych rekolekcji.

Lwów, 4 lutego.

(t) Iwan Łychołat i Stefan Szczadyło, obaj mieszkańcy Szczepłotów w pow. Jaworowskim, po długich rozmowach i wzajemnych propozycjach postanowili w jesieni ub. r. poświęcić się zawodowi bandyckiemu, jako dającemu łatwy zarobek. Pierwszy swój występ w nowym fachu wyznaczyli na dzień 6 listopada. Dnia tego wieczorem zasiedli w przydrożnym rowie gościńca, wiodącego przez las z Niemirowa do Hruszowa, wyczekując powracających z jarmarku w Niemirowie kupców. Wkrótce ujrzeli furę, na której znajdował się „kupiec", siedzący w otoczeniu mnóstwa pakunków Szczadyło rzucił się z nienacka na zbielałego ze strachu żyda, Łychołat chwycił za lejce i nakierował furę w poprzek drogi.

Wydobywszy z zanadrza coś, co miało kształt broni palnej i wymierzywszy do żyda, krzyknął: **Żydzie, dawaj pieniądze, bo cię zabiję. Co ci milsze śmierć czy życie?...**"

Równocześnie Szczadyło zrzucał z fury bez ceremonji wszystkie pakunki, następnie rozkazał żydowi zdjąć bundę podróżną i płaszcz, przeszukał kieszenie i zabrał rękawiczki, chustkę do nosa i lampkę elektryczną. Płaszcz ubrał na siebie, bundę jako ciężką zwrócił właścicielowi i zażądał gotówki. Naprzód kazał wypłacić sobie 15 zł, następnie „opuścił" na 10 zł wreszcie zniżył okup na 5 zł. Niestety kupiec niemiał już pieniędzy, gdyż gotówka 30 zł znajdowała się w zabranym płaszczu, o czem rabuś niewiedział. Drugi opryszek tymczasem grzebał wśród towarów. Wybrawszy 3 cytryny, 20 dkg. drożdży, pół kg. mydła, 2 kg. cebuli, 1 dkg. herbaty, pół śledzia(!) 2 świece i garnuszek miodu, pogroził milcząco żydowi i ruchem ręki kazał mu odjechać. Za odjeżdżającym zawołał dla postrachu: „Powiedz tam, żydzie, Małachowskiej, niech policzy kasę, bo tej nocy u niej będziemy!"

Uwiadomiona policja zrobiła obławę i wkrótce aresztowano bandytów.

Wczoraj stanęli obaj przed Trybunałem sędziów przysięgłych. Oskarżeni bronili się tem, iż rzekomo byli pijani. Po przesłuchaniu świadków skazano Łychołata i Szczadyłę na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył p. Niewiadomski, oskarżenie popierał prok. Ogonowski, bronił adw. dr Żywicki.

Wielki połów rycerzy

z pod ciemnej gwiazdy.

Ułowiono sporo „sukniarzy", drogo kupczących lichem suknem. — Długa jest lista nazwisk tych, „których domem ulica". — V. komisarjat zgarnął mnogo szumowin.

Lwów, 4 lutego.

(—) W śródmieściu i w przyległych ulicach, a w szczególności na placu Sw. Ducha, placu Krakowskim i t. p. wzmaga się w ostatnich czasach ilość przestępstw popełnianych przez różnego rodzaju włóczęgów. W szczególności wzrósł niebywale pokątny handel suknem, uprawiany przez t. zw. „zecerów" w gwarze kryminalnej, którzy kupon sukna wartości 12 zł, sprzedają naiwnym po wysokich cenach, dopuszczając się ordynarnego wyzysku i oszustwa.

Na zarządzenie kom. Białkowskiego z V. kom. odbyła się wczoraj pod kierownictwem asp. Bali obława na terenie V. komisarjatu. Wzięli w niej udział urz. śledczy: Weinstock i Zobolewicz, szereg wywiadowców i kilunastu posterunkowych. Urządzono zwłaszcza połów na „zecerów". Wpadli w ręce policji: Maks Bolend, Mojżes Wechselblatt (poszukiwany przez policję), Zygmunt Silberstein, Leon Reiss i Simon Eppelbaum. Następnie zabrano się do włóczęgów i ujęto: Jana Kronka, Józefa Bobelę włamywacza, Jana Białego, Jana Bobowicza, Franciszka Minarowicza, Maurycego Wintera, Stan. Mastyszyna, Samuela Brunnera, Michała Staszyszyna i Ozjasza Landesberga podejrzanych o kradzież, dalej Kazimierza Popielowskiego, Franciszka Winiarza, Eliasza Szpinaka i Michała Rabija.

Całą tę gromadę osadzono w aresztach.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Następca gen. Raszewskiego,

Dotychczasowy dowódca okręg. korp. nr. 8 (Poznań), gen. dywizji Raszewski w najbliższych dniach ma być przeniesiony w stan spoczynku.

Stanowisko dowódcy korpusu poznańskiego po gen. Raszewskim obejmie podobno gen. dyw. Dzierżanowski, obecny dowódca 28-j dywizji piechoty.

Mimochodem.

UPADEK NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO.

Lwów, 4. lutego.

Rzecz nie do wiary, a jednak prawdziwa: koła nauczycielskie stwierdzają upadek nauki języka polskiego. Nie potrzeba sięgać zresztą tak daleko; wystarczy przysłuchać się w jakiemkolwiek miejscu publicznem rozmowom młodzieży, by przyjść do smutnego przekonania, że dorastające pokolenie przyszłych obywateli Państwa Polskiego mówią po polsku skandalicznie.

Bezustanne nieporozumienia w posługiwaniu się przypadkami, zwłaszcza przy przeczeniu, wstrętne prowincjonalizmy, fatalne łączenie zdań, moc germów i rusycyzmów — oto lista grzechów ciężkich, które muszą być naprawione, by sumienie narodowe znalazło uspokojenie.

Szukamy winowajców. Nie pomogą nic starania choćby najzagorzalszego pedagoga-ideowca, póki w tej pracy nad uzdrowieniem języka rodzimego nie weźmie udziału dom i — co najważniejsza — sama interesowana w tem młodzież.

Rodzice winni od lat najwcześniejszych dziecka baczyć pilnie, jak się ono wyraża. Żargon służby, kucharek, z kolei kolegów ze szkół powszechnych i ulicy, wykoszlawia język w niemożliwy sposób, naprawiać więc go trzeba nieustannie, systematycznie.

Starsza młodzież czyta teraz niestety bardzo mało, a jeśli pochłania jakie książki, to przedewszystkiem sensacyjne, o stylu kinowym, pisane wprost przerażająco niechlujnie, których korrekta woła o pomstę do nieba, a dobra lektura kształci najlepiej i umysł i serce i styl. Nie zastąpi ona co prawda znajomości tajników gramatyki, stanowi jednak ważne jej uzupełnienie.

Tak zwane wojenne matury rzuciły do wyższych uczelni całe mrowie młodzieży niedokształconej. Dalsze studja następczają jej trudności niemal nie do pokonania, niezbędnem więc staje się ciągłe nawoływanie do samokształcenia się i czytania, czytania, jak najwięcej.

Mamy niepłonną nadzieję, że i dzisiejsze pokolenia naszej młodzieży zrozumieją wagę i znaczenie wartości czystego języka, gramatyki i literatury polskiej; że zapragną w wolnej już Polsce szerzyć kult największych skarbów każdego narodu. W przeciwnym razie nasze jutro przedstawiałoby się bardzo smutno, a kultura polska cofnęłaby się wstecz o całe lat dziesiątki. Byłaby to strata nieobliczona.

FINANSOWANIE SZKOŁY PILOTÓW.

Warszawa. 3 lutego. (Tel. G. P.) Warszawska Liga Obrony Powietrznej zawarła umowę na mocy której finansować będzie szkołę pilotów przy fabryce „Samolot" w Poznaniu.

Napad na plebanję udaremniony przez psy.

Lwów, 4 lutego.

(t) W Przeworsku aresztowała policja dwóch zuchwałych opryszków, Wojciecha Mazura i Jana Kozejowskiego, sprawców niedawnego napadu na dom księdza Zatyka w Rozbożu. Obaj bandyci zakradłszy się do obejścia plebanji zostali opadnięci przez psy. Wystrzałem z rewolweru zabili jednego z nich. Na odgłos strzału zbudzili się mieszkańcy plebanji i pobliskich chat, co zmusiło bandytów do ucieczki. Obecnie obydwaj zostali wyśledzeni i aresztowani.

Z dnia.

O MALOWANEGO UŁANA.

Lwów, 4. lutego.

Od kilku miesięcy toczy się na łamach prasy i w sferach interesowanych bój o „malowanego ułana“, o te barwne paradne mundury dla wojska, o tego malowanego ułana, barwną, działającą na wyobraźnię i uczucie wizję żołnierza-rycerza — tęsknotę serc niewieścich — marzenie dziecka — przyszłego bojownika — rozkosz dla oka szarego cywila...

W krzyku tym o barwność i estetykę mundurów żołnierskich brzmi żywa polska tradycja, furkocą skrzydła husarskie i chorągiewki kolorowe lanc ułańskich — odżywa przepyszny obraz bitew tak cudnie kolorystycznych i blaskami przepojonych, jakie nam malowali nasi mistrze pędzla i pióra

Co prawda, trudno zaprzeczyć, że ta przepyszna złuta nie mało przyczyniła się do wychowania społeczeństwa, w tym animuszu wojskowym, który jest niestety ciągle jeszcze tak bardzo potrzebny wobec groźnych zakusów, na które ze wszech stron jesteśmy wystawieni więcej od innych narodów.

I nie jest pozbawiony racji argument, że nasza reprezentacja wojskowa zagranicą wygląda szaro i marnie wobec kapiących od złota paradnych mundurów przedstawicieli innych narodów, jak niemniej, że na sali balowej „szary“ oficer nie wytrzymuje porównania z wyfraczonym cywilem z efektem lśniąco białego gorsu w ramie czarnej, ramie stroju balowego...

A jednak wszystkie te względy czy mogą w dzisiejszej dobie oszczędności jak najdalej posuniętej, zrównoważyć tę szkodę, jaką zaprowadzenie paradnych mundurów przyniosłoby skarbowi Państwa?

W czasie, gdy pensje urzędnicze stoją na ścisłej granicy minimum egzystencji, gdy tysiące emerytów, wdów i sierót ginie z głodu lub korzysta z gorzkiego chleba łaski, gdy zaniedbana jest dla braku funduszów nawa oświatowa i tyle innych inwestycyj społecznych, gdy nawet budżet wojskowy musi być ograniczony do najniezbędniejszych konieczności — myśleć o nowem paradnem umundurowaniu dla armji jest bezwarunkowo przedwczesne...

A zresztą ten brzydki szary mundur „khaki“ jest opromieniony taką aureolą bohaterstwa, takim nimbem żołnierza-oswobodziciela Ojczyzny, że przy tym braku błędną wszelkie obrazkowe malowanki, a uświadomienie społeczeństwu istotnej wartości żołnierza polskiego, może pozwolić na zwłokę w pedagogicznem oddziaływaniu metodą poglądową — przez zachwyt oczu. J. P.

POTEMKINOWSKIE BOGACTWA SOWJETÓW.



Ongiś słynny generał Potemkin, obwożąc carycę Katarzynę po zdobytych obszarach południ. Rosji, kazał pobudować naprędce domy-dekoracje, które widziane zdala, dawały złudzenie zabudowanych wiosek i wykazać monarchini wartość podbitego kraju. To historyczne wspomnienie wykorzystało jedno z pism angielskich w powyższej satyrze: Misja socjalistów angielskich — skrępowana dla pewności — ogląda pod kierownictwem sowieckiego przewodnika — krainę płynącą „miodem“ i „mlekiem“, pełnę „zboża“, podziwia „przemysł“ i „szkolnictwo“, wszystko na wzór Potemkina wykrojone z tektury „ad usum“ łatwowiernych cudzoziemców.

Walka między Zinowjewem a Trockim

toczy się na pograniczu polskiem.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze polsko-sow., 3. lutego.

(b). Do Skałatu nadeszły w tych dniach bardzo ciekawe wiadomości z za Zbrucza. Mianowicie zauważono, że w ostatnich czasach silnie wzrosła czujność sowieckiej straży granicznej, szczególnie w porze nocnej. Okazało się, że stoi to w związku z najściem na powiaty graniczne całej falangi emisarjuszów z frakcji Zinowiewla, agitujących wśród ludności za wystąpieniem przeciw Trockiemu i trockistom.

Niemal codziennie dochodzą do uszu mieszkańców pogranicza krzyki i wrzaski od strony sowieckiej, oraz odgłos strzałów, wymienianych między zwolennikami Zinowiewa a jego przeciwnikami.

Proszę o głos!

TE, KTÓRE NIE ZNAJDUJĄ MIEJSCA W URZĘDACH.

Lwów, 4. lutego.

Przy obecnej redukcji w urzędach i we wszelkiego rodzaju biurach smutne są perspektywy dla tych licznych panienek, które pokończyły szkoły handlowe w nadziei, że będą mogły na podstawie swoich certyfikatów uzyskać posady, zapewniające im utrzymanie.

Tylko bardzo mała ich liczba znajduje jakiekolwiek pomieszczenie — a i względnie uprzywilejowane, otrzymują tak marne wynagrodzenie, że nawet nie pokryje ono kosztów zniszczonych w drodze do biura bucików i zwiększonych wydatków na sukienki.

Jest to bardzo smutne, ale niestety zmienić się nie da — a sztuka życia polega na przystosowaniu się do warunków istniejących.

Zamiast wyczekiwać bezowocnie na posady, lepiej zrobiłyby te panienki, gdyby poświęciły się zawodowi praktyczniejszemu Mam tu na myśli roboty kobiece. Dziś, gdy toalety damskie wymagają tak wiele sztuki stosowanej: mereżek, haftów i wyszywań ręcznych, kształcenie się w tych robotach może przynieść wielu wcale ładny dochód. To byłoby na teraz — na czas najkrótszy. W przyszłości tę gałąź zarobkowania należałoby rozwinąć w jak naj szerszym zakresie przez wprowadzenie koronkarstwa i hafciarstwa krajowego do handlu w miejsce tych wszystkich zbytkownych artykułów tego rodzaju, sprowadzanych z zagranicy.

Przy należytem poparciu ze strony kupiectwa a także i rządu, kobieta polska, posiadająca tak wiele smaku artystycznego, z pewnością wyprodukowałaby rzeczy nieustępujące wyrobom zagranicznym.

Praktyczna.

Fejleton „Gaz. Por.“ z 5 II 1925. 1

GEORGES RIVOLLOT.

BORGIA.

Opowiem dziś Państwu przerażającą historję, zaczerpniętą z paczki starych, pożółkłych listów, które przypadkiem wpadły w moje ręce. Ludzie, o których tu idzie, pomarli już dawno, przeto sądzę, że wolny jestem od tajemnicy, przez lata mi usta.

— — — — — — — — — —

Markiz Alvar de Jaen, z rodu książąt Gandia, osiedlił się był w Paryżu w połowie roku 189.. Poprzedzała go tam legenda pełna okrucieństw i tajemniczości. W epoce długotrwałych walk powstańczych, jakie przed wybuchem wojny amerykańskiej pustoszyły wyspę Kubę, dowodził, jako pułkownik w armii hiszpańskiej, kontrgerylasówką, która zaznaczyła się pełnemi okrucieństw represjami wobec rebellantów. Ludzie jego oddziałów cieszyli się — słuszną, czy nie uszną — opinią żołnierzy, niedających jeńcom pardonu. Mówiono, że idą w tem ślepo za wolą nieludzkiego wodza: powstańcy, których fatalizm wydał w ich ręce okrutne, poddawani być mieli na rozkaz jego torturom nie do opisania. Jeńcom wyłupywano oczy, odrębywano ręce, gdyby ojcobójcom... Niosła wieść nawet, że jeden z przywódców powstania, nieszczęsny Petro Guttierez, schwytany przez wojska pułkownika Jaena, został na jego rozkaz żywcem pogrzebany. Bestjalstwo tego faktu, (prawdziwego czy tylko imputowanego mu) poruszyło prasę świata całego. Rząd hiszpański zarządził dochodzenia, wyniku ich jednak nie podano do wiadomości ogółu. Bądź co bądź, pułkownik de Jaen nie został postawiony przed sąd wojenny, jak domagała się tego wzburzona opinia publiczna: poprzestano na odwołaniu go z zajmowanego dotąd przodowniczego stanowiska.

Zarówno jednak, jak opinia, zawiedziona na temat surowości wyroku czuł się nim i pułkownik do żywego dotkniętym. W dezawuowaniu przez rząd metod swego upełnomocnionego przedstawiciela upatrywał upokorzenie, godzące w własną jego osobę. Wróciwszy tedy z Antylów do kraju, podał się do dymisji. Co więcej, pychą ziejący potomek rodu nawet w ojczyźnie dumnych Hidalgów przysłowiowego swą butą, postanowił ukarać niewdzięczną Hiszpanię: nie mogąc zaś zemścić się na niej wzorem Koryolana rzymskiego, opuścił ziemię rodzinną na zawsze. Sprzedawszy część olbrzymich dóbr swoich w Andaluzji, osiadł w Paryżu, najgościnniejszem w świecie Eldorado dla bogatych cudzoziemców o nadszarpniętej, czy też nienaruszonej sławie.

Słusznie — czy nie słusznie — przypisywane markizowi okrucieństwa rozległy się jednak naokół echem tak rozgłośnem, tak silnie wzburzyły przeciw niemu opinię cywilizowanego świata, że i w Paryżu — podobnie jak gdzieindziej, nazwisko jego budziło dreszcz grozy i niechęci.

To też ze wszech miar dobrowe towarzystwo, zgromadzone pewnej niedzieli na tygodniowem zebraniu wieczornem w salonach starej księżnej X: niemałego doznało wstrząśnienia, gdy lokaj zaanonsował pani domu wizytę byłego pułkownika.

Na dźwięk osławionego nazwiska umilkły rozmowy, panie zwróciły ku drzwiom przerażone oczy, czekające ukazania się w nich potwora w ludzkiem ciele.

Stwierdziły jednomyślnie, że potwór jest eleganckim caballero... smukłym brunetem lat około 35-ciu oraz niezwykle ujmującego oblicza.

Z swobodą, gracją a pewnością siebie wielkiego pana, który zajmuje odrazu w równym mu świecie należne sobie stanowisko, podszedł ku starej księżnej, (skoligacony z nią był przez Gandich) przyczem nieskazitelną francuszczyzną wypowiedział, iż uważa sobie za zaszczyt i przyjemność złożenia jej swych atencji w pierwszych już dniach pobytu swego w Paryżu.

C. d. n.

Życie mieszczaństwa.

Działalność lwowskiej kongregacji kupieckiej.

Krótki szkic prac tej użytecznej pla cówki społecznej.

Lwów, 4. lutego.

(jp.) W życiu kupiectwa lwowskiego ważną niezmiernie rolę odgrywa **Kongregacja Kupiecka**, organizacja kupców chrześcijańskich, stojąca świadomie i wytrwale na **straży interesów polskiego stanu kupieckiego**, a również na **straży interesów i konieczności państwowych.**

Instytucja ta, rozrastająca się coraz szerzej, zasługuje ze wszechmiar na zaznajomienie z jej działalnością całego społeczeństwa i z tego względu poświęcimy jej pracy i zabiegom stałą uwagę.

W związku z odbytym w dniu dzisiejszym wiecem Kongregacji, z którego zdajemy sprawę w osobnym artykule, podajemy ogólny szkic tej pracy, jaką stowarzyszenie to podjęło w ostatnim okresie.

Przedewszystkiem należy podkreślić z uznaniem, że w **ciężkim czasie sanacji skarbu, Kongregacja starała się o łagodzenie rozdrażnienia wśród podatników przez odpowiednią interwencję u władz centralnych usuwając najdrastyczniejsze powody niezadowolenia.**

Z wydanych licznych memorjałów do władz centralnych, na przytoczenie zasługuje wniesiony w lecie ub r. do min. handlu i przem. **memorjał w sprawie rządowego projektu ustawy przemysłowej.**

Można śmiało stwierdzić, że dzięki temu memorjałowi, opracowanemu znakomicie pod względem prawniczym i praktycznym, który z uznaniem przyjęły i poparły liczne stowarzyszenia kupieckie w całej Polsce, projekt ten, niekorzystny dla kupiectwa, nie uzyskał sankcji ustawodawczej, a zmieniony projekt jest w opracowaniu.

W sprawie **podatku przemysłowego-obrotowego**, który tak bardzo obciąża kupiectwo, wniosła Kongregacja w grudniu 1924 memorjał do ministerstwa skarbu i min. handlu i przem. z przedstawieniem, iż jest to właściwie podatek bezpośredni, obciążający kupiectwo w tym stopniu, że **handel średni, który przed wojną płacił tytułem wszystkich podatków przeciętnie około 250 koron rocznie, dziś płaci tylko tytułem samego podatku obrotowego 10—12 tys. zł. rocznie.**

Z tego względu memorjał domaga się:

I. Zupełnego zniesienia podatku obrotowego w ogólności, a szczególnie w handlu drobiazgowym, podnosząc, że podatek ten jako obrotowy winien być pobierany tylko od producentów i fabrykantów, a przy towarach zagranicznych na komorach celnych;

II. Zniesienia patentów przemysłowych, a zaprowadzenia w ich miejsce stałego podatku zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych, podzielonych na kategorje;

III. Zatrzymania podatku dochodowego, względnie rozszerzenia jego ram i zasad, jako jedynie słusznego, bo opierającego się na podstawie faktycznych zysków i dochodów, wedle których każdy obywatel równomiernie powinien płacić podatki, z których Państwo czerpać musi dochody na swe utrzymanie.

W sprawie **opłat za prąd elektryczny** wniosła Kongregacja d. 15. bm. do magistratu m. Lwowa przedstawienie, aby przywrócone zostały **jednolite opłaty za prąd elektryczny dla lokali i prywatnych i zakładów przemysłowych i kupieckich** tak, jak to było przed wojną. Obecnie bowiem zakłady takie płacą o 24 punkty więcej. Spodziewać się należy, że słuszny ten postulat Kongregacji kupieckiej zostanie uwzględniony.

Z powyższego pobieżnego szkicu prac Kongregacji kupieckiej w ostatnim czasie okazuje się jej owocna i poważna działalność dla całego kupiectwa lwowskiego, a również i dla ogólnych interesów społecznych.

Co mówi Nemo:

Bal techników.

Któż nie wie o tem — dzisiaj, więc we środę
W kasynie miejskim są techników sprawy,
Chciałbym napisać o ten całą odę
Aby zachęcić wszystkich do zabawy.

Technik! to jeden dzisiaj w Polsce chłopak,
Któremu panna nie poskąpi serca,
A chociaż most ten zbuduje na opak
Zawsze się po nim dojdzie do kobierca.

Technik! to jeden w Polsce zawód wolny,
W innych zawodach zawsze czujesz przymus.
Technik jest zawsze do wszystkiego zdolny
A więc w miłości zawsze będzie primus.

A zatem spieszcie wszystkie białogłowy
Greta z Jadwigą i Franciszka z Janką,
Bo jeśli technik zrobi plan budowy,
To się napewno skończy i ołysanką.

Jak mieszkańcy Rosji tępią komunistów...

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze polsko-sow., 3. lutego. **Z Homla** donoszą: Wieczorem z zasadzki wystrzałem przez okno **zabito prezesa rady miejskiej w Jurkowicach komunistę Predkę.** W sąsiedniej wsi Boreckach za kilka dni później również „nieznani sprawcy“ zabili prezesa „sielrady“ komunistę Pszenowa. Po trzech dniach znów niewyśledzeni kontrrewolucjoniści zastrzelili następcę Pszenowa — komunistę Zabołotnego. Tej samej nocy w sąsiedniej wsi Krupejka, zamordowano komunistę Kramara. Tyle z jednego tygodnia i z jednego powiatu, uchodzącego za „spokojny“.

Młodzież białoruska rozczarowana Bolszewją.

Przybyli do Mińska, by czerpać ze skarbca „wiedzy“, tymczasem zostali aresztowani pod zarzutem „kontrrewolucji“.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 3. lutego. (b). Z Mińska donoszą, że onegdaj **władze bolszewickie dokonały masowych aresztowań wśród młodzieży białoruskiej, przybyłej do Mińska** celem uczęszczania na tamtejszy uniwersytet. Aresztowani **będą oskarżeni o kontrrewolucję** — albowiem, jak się okazuje — po przybyciu do Mińska, doznali oni **rozczarowania** co do „swobody“ w Rosji i co do polityki narodowościowej bolszewików. Z pewnych objawów można wnioskować, że **młodzież ta okazuje chęć powrotu do Polski.**

Co się dzieje na Wołyniu.

Przemycanie amatorów Sowdepji. — Stracenie bandyty. — Wielki pożar w kościele.

(Telegram własny „Gazety Porannej“)

Łuck, 3. lutego. (b) Przed kilku dniami władze policyjne w Zdołbunowie aresztowały za przemycanie ludzi na stronę sowiecką Mikołaja Kapuścińskiego pod zarzutem **utrzymywania kontaktu z bandą dywersyjną.** Przy tej sposobności należy stwierdzić, że ruch przemytniczy nieco zmalał, jednakże celem zupełnego zlikwidowania go, muszą władze policyjne i wojskowe (K. O. P.) **wytężyć wszystkie siły.**

Onegdaj **władze wykonały w Łucku wyrok śmierci** na zasądzonym za dokonanie napadu zbrojnego w powiecie charkowskim **bandycie Andrzeju Kulczyckim.**

Przed paru dniami wybuchł pożar w zakrystji kościoła rz. kat. w Czerwonogrodzie, który zniszczył dach zakrystji, oraz częściowo dach na kościele. Szkoda wynosi 12.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z przemysłu drzewnego.

JAKIE SĄ WIDOKI EKSPORTU DRZEWNEGO Z POLSKI.

Najgroźniejszymi naszymi konkurentami: Rosja i Niemcy. — Konieczność utworzenia sprężystej organizacji wywozowej.

Lwów, 4. lutego.

Wzmożenie się naszego eksportu drzewnego w r. 1923 i w pierwszych miesiącach 1924 do Francji, Belgji i Anglji możliwem było w znacznej mierze dlatego, że ani Rosja, ani Niemcy nie mogły w tym czasie do tych krajów wywozić znaczniejszych ilości drzewa, a zwłaszcza materjałów tartych.

Prawie zupełny bowiem zanik inicjatywy gospodarstwa prywatnego, brak odpowiednich środków transportowych, niedogodne warunki komunikacyjne i wielka nieufność odbiorców zachodnio-europejskich do sowietów sprawiły, że Rosja tylko stosunkowo nieznaczne ilości drzewa rzucała na rynki zachodnie, w szczególności za pośrednictwem składowisk konsygnacyjnych np. w Rydze, Libawie.

W międzyczasie przygotowywał się zwolna i dokonał zasadniczy zwrot w stosunkach politycznych i gospodarczych Europy.

Rosja nawiedzona klęską nieurodzaju, zmuszona jest celem podtrzymania swej waluty forsować całą siłą eksport drzewa. Wyrazem tej dążności jest założenie **składowisk konsygnacyjnych** także i w państwach zachodnio-europejskich.

Niemcy zaś uzyskawszy, na skutek uchwał londyńskich większą swobodę gospodarczą, zapewniają sobie swobodę eksportu licznych produktów, a także i drzewa do krajów zachodnich. Zwłaszcza Francja, która kontynuuje dzieło odbudowy zniszczonych wojną obszarów, nastaje na dostawę drzewa na poczet reparacji. W zrozumieniu więc ogromnego znaczenia silnego eksportu dla gospodarstwa krajowego, zainicjowały już Niemcy politykę gospodarczą mającą na celu umożliwienie tańszej produkcji towaru.

Ułatwioną zostanie ta walka eksporterom drzewnym także dzięki temu, że wskutek zniszczenia olbrzymich drzewostanów przez groźnego szkodnika t. zw. „sówkę choinówkę“, liczne zarządy lasów państwowych i prywatnych zmuszone są wyciąć i wymanipulować nadetatowo około 7 miljonów drzewa szpilkowego. Zachodzi zatem uzasadniona obawa, że w niedługim czasie rynki zachodnio-europejskie zalane zostaną drzewem rosyjskiem i niemieckiem, a będzie to tem łatwiej eksporterom niemieckim, iż ich łączą z zachodem dawne i ścisłe stosunki handlowe, przerwane tylko czasowo wskutek zarządzeń sankcyjnych państw zachodnich.

Zadaniem naszego eksportu jest więc wykorzystać najintensywniej ten czas aż do zawarcia traktatów handlowych między Niemcami a państwami zachodniemi i wszelkiemi siłami starać się o podtrzymanie nawiązanych obecnie już istniejących stosunków handlowych oraz o zawieranie nowych stosunków z odbiorcami zachodnio-europejskimi.

Rząd zaś przez obniżenie należytości przewozowych od wywozu drzewa ułatwia przemysłowi drzewnemu w pewnej mierze powyższe ważne zadanie.

Sensacyjny proces sądowy.

Warszawa, 3. stycznia. (Tel. G. P.). Dziś w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczyna się rozprawa przeciwko oskarżonym o rzucenie bomby w uniwersytecie warszawskim, która wybuchając spowodowała śmierć prof. Oręckiego. Rozprawa potrwa 1 tydzień. Oskarża podprok. Kowalewski.

Sprawy zagraniczne.

Kłopot z kreską.

Lwów, 4. stycznia.

Pan Benesz ma kłopot — i o co? O drobną kreskę, spółkę używaną dla graficznego zespolenia dwu wyrazów. Jakby nie było większych kłopotów na świecie! Kiedy inni łamią sobie głowę nad ubezpieczeniem pokoju, podżeranego u korzenia przez różne szkodniki; kiedy Francja kłopocze się nieustającemi machinacjami Niemiec, kiedy Anglja z posępną miną śledzi nowe związki międzynarodowe na Dalekim Wschodzie; kiedy Mussolini suszy sobie głowę nad sposobem pokonania Awentynu; kiedy... Ależ, ktoby doliczył się tego wszystkiego! Każdy ma mola, co go gryzie Rumunja Besarabię, Polska — Gdańsk itd. itd. I oto wśród całego tego steku kłopotów, dotykających tu jednego, tam innych — p. Benesz kłopocze się drobną kreską, jak żeby na świecie nie było już nic dlań ważniejszego!

Rzecz ma się mianowicie następująco: Dotąd mówiono i pisano wszędzie o republice czecho-słowackiej. Raptem ni stąd ni zowąd strzeliło coś do głowy p. Beneszowi i nakazał, by owa kreska między „czecho“ a „słowacką“ odpadła, i aby na przyszłość używano o republice nadwełtawskiej określenia „republika czechosłowacka“. Napozór jestto śmiesznostka, niewarta funta tabaki i możnaby się dziwić z powodu, że tak poważny polityk, jak czeski mąż stanu, który piastuje kierujące stanowisko, wprowadza kwestję ortograficzną na grunt polityczny.

A jednak, gdy się przeczyta list ks. Hlinki, Słowaka w Czechach uważanego za zdrajcę stanu, pismo, które on w tej sprawie wystosował do kanclerza Austrji — temu otworzą się oczy i dojdzie się do przekonania, że owa kreska jednak nie jest żadnym bezwartościowym floskułem. Zrozumiałem też staje się ortograficzne zacietrzewienie p. Benesza i ta wściekła irytacja prasy czeskiej z powodu najnowszego wystąpienia ks. Hlinki.

Ten bowiem zarzuca p. Beneszowi ni mniej ni więcej jeno, że odsuwając sporną kreskę dopuścił się wykroczenia przeciwko traktatowi w St. Germain. W owym traktacie wyraźnie jest mowa o republice „tchéco-slovaque“ z oddzieleniem obu wyrazów kreseczką. A skoro jest ona w traktacie, to jakiem prawem ma się ten znak usuwać?

Prawa podobnego istotnie trudno ugruntować. Natomiast przyczyny są i to dość poważne. Ks. Hlinka wyjaśnia je, niczego nie obwijając w bawełnę, a że wyjaśnienia te nie przyjemne są dla czeskich polityków, to już nie wina upartego Słowaka. Kreska bowiem w traktacie wprowadzona wskazuje, że nowe państwo powstało z połączenia dwu równorzędnych czynników: Czech i Słowaczyzny. Autonomiści tedy słowaccy, na których czele stoi ks. Hlinka, mają racje, protestując przeciwko samowolnemu skasowaniu dualizmu (na modłę dualizmu austro-węgierskiego), który traktatowi służył za podstawę. Znosząc kreskę, p. Benesz pragnie w świat wmówić, że państwo, którego polityką on kieruje, jest jednolitym tworem. A dziwić mu się trudno, iż w ten sposób próbuje wyratować Czechy z bardzo niemiłej sytuacji. Bez Słowaczyzny bowiem państwo to dziwną przedstawiałoby anomalję: byłoby państwem, w którem naród panujący nie mógłby uzasadnić praw do swego panowania tak kardynalnym warunkiem, jak liczebna przewaga nad innemi w skład państwa wchodzącemi narodami. Dla uzyskania tej przewagi nieodzowną jest rzeczą wchłonięcie 2 miljonowej ludności słowackiej. Ponieważ zaś ona nie daje się na razie wchłonąć innym sposobem, trzeba więc to bez niej uczynić bodaj wyrzuceniem kreski dzielącej Czechów od Słowaków.

Ale co gorsza, ks. Hlinka przypomniał jeszcze inną kwestję wielkiej wagi pozostającą w ścisłym związku z niemiłą dla p. Benesza kreską. Oto bowiem zacytował świętomarcińską deklarację Słowaków oświadczającą się za połączeniem Słowaczyzny z Czechami. Zawiera ona między innemi zastrzeżenie, iż związek Słowaków z Czechami zawarty zostaje na przeciąg lat dziesięciu, poczem Słowakom przysługiwać będzie prawo poddania go rewizji. Ta zaś klauzula, jak cała wogóle deklaracja przyjętą została przez Czechów.

Wyrzucenie tedy kreski przez p. Benesza wskazuje niewątpliwie na to, że zamierza on zawczasu przyzwyczaić Słowaków do tego, by przestali uważać się za czynnik równoważny w republice z Czechami, by nawet nie przyszło im na myśl, po dopełnieniu w lat 10 w istnieniu związku czecho-słowackiego, wystąpić z żądaniem poddania umowy deklaracją świętomarcińską dokonanej jakimkolwiek roztrząsaniom. Innemi słowy, usuwając kreskę, p. Benesz przygotowuje sobie grunt do usunięcia praw Słowaczyzny deklaracją świętomarcińską ugruntowanych.

Czy taki prosty sposób przechodzenia do porządku nad traktatami i umowami może zapewnić pożądany sukces, ośmielimy się powątpiewać. Bezwątpienia Czesi, mając władze w ręku są dość silni, by w razie zatargu mogli być przez Słowaków zmuszeni do respektowania zobowiązań, które przyjęli. Jednakowoż kłopot pozostanie kłopotem i nie da się usunąć przez wyrzucenie spornej kreski, a kiedyś pomścić się może boleśnie.

Naszem zdaniem najlepszą i jedyna metoda w tym wypadku, byłoby przyznanie Słowakom w całej pełni tych prerogatyw, które im się należą. Natenczas jakiż dla Słowaków interes przedstawiałaby rewizja deklaracji świętomarcińskiej? Zamiast więc bawić się w reformy ortograficzne, p. Benesz postąpiłby nierównie roztropniej, wydając polecenie, by przestano terroryzować Słowaków, a interesy ich traktowano na równi z interesami Czechów.

Chemiczne tajemnice Niemiec

sprzedane zostały Anglji.

Wspólniczka Kutiskera i dwaj chemicy.

Berlin, w lutym.

(+) Rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciw niejakiej Marji Loege i dwom chemikom, dr. B. i H., zatrudnionym w Akcyjnem Towarzystwie fabryk chemicznych. Fabryki te wyrabiają anilinę, dzięki której rozwój niemieckiego farbiarstwa doszedł do tak niebywałej świetności, że Anglja za wszelką cenę postanowiła w celach konkurencyjnych zdobyć tajemnicę produkcji.

Przed dwoma laty zauważono, że w Anglji pojawiają się przetwory anilinowe, sporządzone ściśle wedle tajemnych recept niemieckich. Podejrzenie o zdradę sekretu padło na wspomnianych dwu chemików, z których jeden mieszkał u pani Loege. Tajna inwigilacja wykazała, że Loegowa pośredniczyła w sprzedawaniu recept chemicznych Anglji.

Loegowa zeznała, że to on kradzież recept popełniła z nędzy, gdyż została zupełnie zrujnowana przez osławionego Kutiskera, z którym dokonywała transakcji giełdowych. Skazano ją na 9 miesięcy więzienia, obaj chemicy dostali po 4 miesiące.

WŚRÓD N. D. ZWYCIĘŻYŁ KIERUNEK UMIARKOWANY.

Warszawa, 3. lutego. (Tel. G P). Naczelny redaktor „Gazety Warszawskiej“, który ustąpił z tego stanowiska, pozostaje nadal w dzienniku jako kierownik działu literacko-artystycznego. Nowy nacz. red. poseł Kozicki jest przedstawicielem umiarkowanego kierunku w Zw. Lud. Nar.

Sprawy ruskie.

Nowe pismo. — Protest przeciw denuncjacji „Diła“. — Wartość moralna „oswobodzicieli Ukrainy“ za granicą.

Lwów, 4. lutego.

(W.) Wczoraj wyszedł z druku pierwszy numer organu secesjonistów z U. P. S. D. pt. „Robitnyk“, który przybrał urzędową firmę „organu ukraińskiej myśli socjalistycznej“, a wbrew twierdzeniu „Diła“ nie wspomina zupełnie o tem, jakoby on miał reprezentować nowe ugrupowanie „Ukraińskiej Partji socjalistycznej“.

Pismo to w artykule pt. „Blagi“ zaprzecza informacjom „Diła“ o powstaniu U. P. J. i denuncjacji, że ta nowopowstała partja złożyła przed policją deklarację, iż przystępuje do II. Internacjonału.

Twierdzi w końcu, że nagonka przeciw niemu pochodzi z osobistych obrachunków jednostek, „które znalazłszy się poza organizacjami socjalistycznemi i robotniczemi nie z przyczyn ideowych, lecz osobistych, szukają obecnie sposobu wypłynięcia na widownię“.

Jako wydawca pisma tego figuruje p. Ołeksa Panas, a odpowiada za redakcję p. Iwan Kusznir.

Z treści pierwszego numeru pisma tego, które znacznie pokieresowało drogi politycznym awanturnikom ruskim, zanotować należy artykulik jego p. t. „Naszi patrioty w Ameryci“.

„Do Ameryki — pisze „R.“ wyjechało dużo „patrjotów“, którzy rozpoczęli tam działalność swoją od tego, że zbierali składki na „wyzwolenie“ starego kraju. Jak nostępowało to wyzwolenie widać z tego, że obecnie pokłócili się między sobą o pieniądze. Organ U. S. D. R. P. „Hołos Socjalista“ atakuje Jul. Baczyńskiego, Siczyńskiego, Ceglińskiego, Czyż i ich pismo „Oborona Ukrainy“ atakuje Celewicza, Nazaruka i Myszugę, a „N. Słowo“ z Pitsburgu piętnuje ks. Poniatyszyna, Łotockiego, Demydczuka i tow. z N. Jorku! Skandale wychodzą już nie galicyjskie, lecz na skalę amerykańską“.

Tak wyglądają „oswobodziciele Ukrainy“ w Ameryce.

Głosy publiczne.

W odpowiedzi p. dr. Franc. Smolce

na list otwarty zam. w „Gaz. Por.“ Nr. 7315.

Lwów, 4 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na list otwarty p. dr. Smolki, zaznaczam, że mój pierwszy artykuł, ujmował szereg zasadniczych zagadnień, ze stanowiska ogólnego i tyczył się Tow. a nie jego poszczególnego Koła.

Natomiast p. dr. Smolka stara się istotę poruszonych przezemnie spraw sprowadzić do charakteru ściśle osobistego, co można tłumaczyć nieorientowaniem się Jego w sprawach Tow., albo niezrozumieniem samego artykułu. Ten sposób ujęcia ze strony p. dr. Smolki, charakteryzuje szczególnie jego zapytanie, w którem niewiadomo na jakie podstawie i dlaczego wplata nazwiska osób z nowego, obecnego Zarządu Koła, starając się koniecznie narzucić mi osobiste traktowanie sprawy.

Odpowiedź na list otwarty daję, chociaż zapytania p. dr. Smolki przeważnie nie stoją w związku z moim artykułem i jakkolwiek, zapytania te stawia właśnie p. dr. Smolka, którego ten artykuł nie dotyczył. Mówiłam o całości Tow. Jednak Koło lwowskie jest na równi ze wszystkimi Kołami odpowiedzialne za rozwój Tow. Czy naprawdę podtrzymuje swoie twierdzenie p. dr. Smolka, że Koło lwowskie nie ma możności i nie potrafi nic zdziałać dla nauczycielstwa? Czy na początku swego urzędowania, jako prezes Koła, odrazu rezygnuje z wpływu Koła na T. N. S. W. i z wszelkiej inicjatywy wobec Okręgu i Zarządu głównego? Nieliczny udział członków w posiedzeniach Koła (30 uczęszczających na 400 należących) jest właśnie dowodem, iż krytyka, od kilku lat istniejących w Kole stosunków, aż nadto jest usprawiedliwiona.

„Walka z komisją oświatową Sejmu“ o pragmatykę jest dowodem, że Tow. nie umiało w porę, albo nie było w stanie, ze względu na brak odpowiedniej siły i powagi, skutecznie obronić zawodowych interesów nauczycielstwa, bo jeśli projekt pragmatyki, opracowany przez M. W. R. i O. P. idzie w znacznej mierze nie po linji naszych potrzeb, to znaczy, że Ministerstwo układając go, uważało, iż może nie liczyć się ze zdaniem Tow., co chyba nie jest dowodem ani siły, ani powagi, ani energicznej akcji Tow. — a przecież 8-tysięczna rzesza zorganizowanych w T. N. S. W. nauczycieli, powinna stanowić przy odpowiednim stanie Tow. i kierownictwie, chyba dostatecznie wielką siłę. A jeśli dziś całe T. N. S. W. musi walczyć z Komisją oświatową Sejmu, mimo, że przewodniczącym jest nauczyciel szkoły średniej poseł Sołtyk, a zasiada w niej także członek Głównego Zarządu poseł Kujawski, świadczy to tylko o niezaradności Towarzystwa.

„Groźba“ zmiecenia obecnego Zarzadu, jak nazwał p. dr. Smolka, była tylko z mojej strony wyrażeniem nadziei zmiany dotychczasowego systemu, w T. N. S. W., zakorzenionego od lat kilku.

W moim artykule nie było wzmianki, jakoby to zmiecenie miało dotyczyć obecnego Zarządu. A gdyby w danym wypadku potrzeba było uciec się do uzyskania parlamentarnej większości, to p. dr. Smolka wie dobrze, iż — jak pokazało ostatnie walne zebranie — do stwierdzenia tej większości brakło tylko poszanowania statutu ze strony istotnej mniejszości.

Kończąc, wyrażam wdzięczność p. dr. Smolce, że na początku swego listu stwierdził zupełnie słusznie, iż „apelujący do opinji publicznej drogą prasy codziennej, czyni to zazwyczaj wtedy, gdy zaobserwowane zjawisko społeczne wymaga oświetlenia krytycznego“. Godząc się z tem, że „celem ostatecznym jest zapobieżenie zgubnym skutkom istniejącego zła“— stwierdzam z zadowoleniem, że p. dr. Smolka, apelując sam do opinji publicznej i wzywając mnie do odpowiedzi, czyni to z niezawodną presumpcją, że momenty przezemnie podniesione w artykule „Zatrata idei i haseł“ (Gaz. Por.“ Nr. 7310.) wymagają krytyki. Gdyby tak nie było, mógłby Pan Doktor przejść nad tem do porządku dziennego, względnie wyciągnąć konsekwencje natury moralnej i prawnej, o których sam mówi na wstępie.

Marja Strońska.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta).

Przeniesienia komendanta policji. — Lekarz osk. o spoliczkowanie metrykarza. — Wyrok. — Zdzierstwo izr.-metrykalne. — Skromne opłaty w rzym.-kat. urzędach parafialnych. — Apel do Województwa — Nowe pismo.

Przemyśl, w lutym.

P. Lubin Więckowski, komendant policji i kierownik komisarjatu, został stąd przeniesiony na podobne stanowisko na Kresy. Wiadomość tę przyjęto z prawdziwym żalem. P. Więckowski bowiem w czasie swej służby na tak odpowiedzialnym a trudnym posterunku, zżył się z ludnością, poznał dokładnie stosunki i pełnił swoje trudne obowiązki z przykładną bezstronnością, sumiennością szczerego obywatela-Polaka.

Przed sądem okręgowym karnym, jako Trybunałem apelacyjnym, odbyła się onegdaj rozprawa przeciw znanemu lekarzowi i dyrektorowi szpitala p. dr. Aleksandrowi St. z powodu głośnego swego czasu faktu wypoliczkowania prowizorycznego kierownika izr. urzędu metrykalnego p. Dr. Ar. Rosenzweiga.

Kontrowersja powstała wówczas w biurze powyższego urzędu dlatego, że prowadzący metryki odmówił wpisu do ksiąg metrykalnych imienia niebiblijnego, dla noworodka płci męskiej, jak tego żądał p. Dr. St., chcący swemu synkowi nadać imię „Alfred“.

Sprawa tego wpisu metrykalnego oparła się nawet o starostwo, a skończyła się zrazu siarczystem wypoliczkowaniem upartego metrykarza przez wyprowadzonego z równowagi lekarza, znanego zresztą z dżentelmeństwa i prawdziwie szlachetnego i dobrego serca. Ale i na tem się właściwie afera ta jeszcze nie skończyła. Bo oto — w sprawach swoich bardzo trzeźwo myślący i zorjentowany Dr. A. R. skierował obrazę na drogę prawa, tak długo poruszał opinię, aż stało się, że lekarza, kóry w uniesieniu się zapomniawszy, wykroczył przeciw zasadom savoir vivre'u, obowiązującym przy najwyższem napięciu nerwów także w dzisiejszym przemyskim izr. urzędzie metrykalnym, — postawiono przed sąd, oskarżając o czyny karygodne, jak gwałt publiczny, obrazę urzędnika w służbie itp.

Sąd jednostkowy przy sądzie okręg. skazał jednak lekarza na areszt zamieniony względnie na grzywnę 630 zł. tylko za obrazę urzędnika w służbie.

Sąd apelacyjny zaś karę wprawdzie o jedną czwartą podwyższył, oparł się jednak zresztą w zupełności na kwalifikacji czynu, przyjętej przez sąd I. instancji.

Charakterystycznem dla tej głośnej sprawy, będącej prawdziwem ewenementem chudego sezonu kiszonych ogórków, jest tylko fakt wyłączenia, prawie w przededniu rozprawy apelacyjnej, całego składu osobistego trybunału apelacyjnego. Jeden z wyłączonych sędziów, urzędnik bardzo wytrawny, wniósł już przeciw wyłączającemu go metrykarzowi skargę o obraze czci, popełnioną w prośbie o wyłaczenie.

Nadmienić tu jeszcze należy, że ten izr. urząd metrykalny nie trzyma się widocznie żadnych norm taryfowych, kierując się często tylko indywidualną oceną sprawy — w miarę jej doniosłości i znaczenia dla interesenta. Jest to bardzo wygodne... To też powszechne są narzekania na niezwykłą wysokość opłat metrykalnych, granicząca już często o pospolite, nigdzie nie praktykowane zdzierstwo.

Jakże inaczej wygląda urzędowanie naszych księży w kancelarjach parafialnych, gdzie świadectwa chrztu, ślubu, wyciągi familijne itp. otrzymuje się szybko za nader skromną opłatą. Kancelarja zaś parafjalna pomimo wielkiej pracy z pewnością nie widzi w przeciągu miesiąca takiego dochodu, jaki sobie miewa nieraz w ciągu jednego dnia, dzięki opłatom i metodom już słynny tutejszy izr. urząd metrykalny. Stał się on źródłem wzbogacania się jednostki, zupełnie nie nadającej się na to stanowisko.

Powszechnem też jest życzenie, by Województwo lwowskie wglądnęło w stosunki, panujące w powyższym urzędzie, którego obecny kierownik został zamianowany chyba tylko przez omyłkę. Stosunki te sa już oddawna przedmiotem licznych utyskiwań. To też spodziewać się należy, że interwencja powołanych czynników rządowych spowoduje sanację i oczyści atmosferę w tym osobliwym urzędzie tak, aby nie zaistniała już więcej potrzeba zajęcia się tą instytucją i jej szefem. Sprawą powyższa zajmie się także Sejm.

Szereg tutejszych pism periodycznych ma się powiększyć jeszcze o jedno nowe wydawnictwo polskie, którem ma kierować komitet. Około podjęcia tego wydawnictwa żywo zabiega p. inż. Tad. Bystrzycki, właść. księgarni, wydawca bardzo rzutki i przedsiębiorczy, który przygotowuje się do odegrania poważniejszej roli w miejscowem życiu publicznem.

Z przemysłu naftowego.

PRODUKCJA „JÓZEFA“ I „PAXA“ A CENA ROPY.

Lwów, 4. lutego.

Zaznaczająca się na rynku naftowym zniżka ceny ropy ma swoją bardzo poważną przyczynę w fakcie, ze n. p. „Galicja“ od pewnego czasu nie zakupuje ropy z wolnej ręki, pokrywając na razie w bardzo znacznej mierze swoje zapotrzebowanie z własnej tak obfitej kopalni „Józef“, dającej tak fenomenalną, jak na dzisiejsze stosunki produkcję. Zaznaczyć zaś należy, że kopalnia „Pax“ również nie próżnuje.

Ustąpienie więc z rynku tak poważnego odbiorcy musiało z natury rzeczy wzmódz podaż i wpłynąć na obniżenie ceny, zwłaszcza że i brak gotówki daje się i tu dotkliwie we znaki, prąc do zawierania transakcji.

Firmy rozporządzające wielką produkcją własnej ropy, jak np. „Silva Plana“ oddają zgodnie z umową wszystkie swoje zapasy do przeróbki rafinerji „Jasło“ (Gartenberg i Schreier) nie mają więc żadnego wpływu na układ stosunków i ustalenie ceny na rynku ropnym.

Sacharyny używać nie wolno!

Lwów, 4. lutego.

(t) W „Dzienniku ustaw“ nr. 9 znajduje się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie obrotu sztucznemi substancjami słodkiemi. W myśl tego rozporządzenia **wszystkie sztuczne substancje** słodzące jak sacharyna, glucyna, culcyna itp., nie posiadające własności odżywczych cukru, mogą być zasadniczo używane **tylko do celów leczniczych i do badań naukowych. Bezwarunkowo wzbronione jest używanie tych preparatów do słodzenia produktów sprzedawanych lub przeznaczonych na handel.** Wobec tego do karnej odpowiedzialności pociągnięty będzie np. cukiernik, lub kupiec, który sprzedaje lub u którego znajduje się towar słodzony sacharyną.

NADESŁANE.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 3l.)



PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 23 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:
Środa „Kopciuszek“ o 6 pop.
Czwartek „Wesele Figara“.

TEATR MAŁY:
Środa, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim).

TEATR NOWOŚCI:
Środa, „Hrabina Marica“ (50 prc. zniżki).

*

Dla starszej młodzieży szkolnej. W piątek odbędzie się pożegnalny występ p. Fr. Platówny w „Halce“. Dyrekcja teatrów przeznaczyła pewną ilość biletów z 50 prc. zniżką dla starszej młodzieży szkolnej. Są one do nabycia w T. S. L. przy ul. Fredry l. 5.

„Kopciuszek“ dla młodzieży szkolnej w sobotę o godz. 3.30 pop. Bilety wcześniej do nabycia w T. S. L. (Fredry 3).

Abonamet na luty. Sprzedaż bloczków postępuje wszybkiem tempie. Już wkrótce należy liczyć się z tem, że przepisana ilość tych zniżek będzie rozsprzedana. Z kupnem należy się pospieszyć w interesie własnym.

*

Teatr „Bagatela“. Od 1-go lutego „Dym“ żart scen. — Pola Lori — Stanek — J. Sławski — Chrąszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki“ żart scen. — Boni & Freyman „Seans“, fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing“.

(t). **Jak Lwów uczcił dzień pogrzebu śp. Tomickiego.** Duchowy udział w uroczystościach pogrzebowych śp. Tomickiego w Krakowie wziął cały personal lwowskiej Elektrowni miejskiej wedle ułożonego programu. Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym zgromadziło liczne zastępy urzędników i pracowników MZE. — Ściśle wedle programu nastąpiło o godz. 11. przedpołudniem zatrzymanie na mieście wszystkich wozów tramwajowych na 5 minut. Cała służba tramwajowa na znak żałoby przywdziała na rękawy czarne opaski, które nosić będzie przez dni siedm.

(jp.) **Kary magistrackie.** Magistrat ukarał 6 osób grzywnami po 5, 10 i 15 zł. za sprzedaż wódki w dniach niedozwolonych, oraz za nienależyte utrzymywanie hoteli. Ukarano nadto 41 dozorców domów i dorożkarzy za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-policyjnych, zaś 59 osób za spóźnioną rejestrację.

(jp.) **Dorożki autobomilowe mnożą się we Lwowie.** Magistrat wydał na wczorajszem posiedzeniu 4 koncesje na dorożkarstwo automobilowe.

Koło T. S. L. im. Wiktorji Niedziałkowskiej zaprasza na nabożeństwo żałobne za duszę niezapomnianej Wychowawczyni szeregu pokoleń śp. Niedziałkowskiej, dnia 5. lutego o godz. 12-tej w Bazylice Archikatedralnej.

Konstytuujące Walne Zebranie pierwszego Radjoklubu we Lwowie, odbędzie się 6. bm. o 7 wieczorem. w lokalu Klubu (Instytut Technol., Bourlarda 5, II p.). Po Walnem Zebraniu odczyt inauguracyjny dra Oblasa.

Człowiek maszynowy. Na ten temat wygłosi inż. Lubański we czwartek, 5. bm. w sali Instytutu Technol. (Bourlarda 5) prelekcję popularną, ilustrowaną obrazami świetlnymi.

Wykład. W czwartek, 5. bm. o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerskiego, przy ul. Fredry l. 1, wykład dr. Maksymiljana Hubera, prof. Polit. lwowskiej, na temat: „Teorja względności Einsteina“.

Oryginalne rękawiczki do pływania wynalazł emeryt, Antoni Maszczak. Patentowane one zostały w Polsce i zagranicą. Ukażą się niebawem w handlu po cenach bardzo przystępnych.

Polskie Tow. Politechniczne (Zimorowicza l. 9). We środę, 4. bm. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. dr. Alfred Halban wygłosi odczyt pt.: „O stowarzyszeniach dla sprawy Ligi Narodów“. Goście mile widziani.

(—) **Nocna obława.** Ekspozytura śledcza przeprowadziła wczoraj od godziny 9 wieczorem obławę na terenie II dzielnicy. Udział w niej wzięli kom. Madej i Stojków z całym aparatem wywiadowców i posterunkowych. Do godz. 11 w nocy sprowadzono kilkanaście osób podejrzanych. Szczegółowy wynik obławy, która trwać ma do rana, podamy jutro.

(—) **Aresztowania za gwałt publiczny.** W drukarni Stauropigjalnej trwa od dwu dni strajk, w którym nie bierze udziału jedynie trzech składaczy. Wczoraj wieczorem, gdy jeden z nich, Józef Warenicki opuszczał zakład, przystąpiło do niego kilku strajkujących, a między nimi Józef Ziółkowski, Michał Partyka i poczęli się mu odgrażać. Zaatakowany wyjął z kieszeni jakiś przedmiot, imitujący rewolwer i grożąc strzelaniem, począł uciekać. Posterunkowy ujął napastników, których pod zarzutem gwałtu publicznego zamknięto w aresztach.

(—) **Bezprawne fantowanie czy wyłudzenie.** Michał Derwinok, szewc, (Kościelna 6), doniósł policji, że przedwczoraj przybyło do jego mieszkania 10 mężczyzn, którzy zabrali mu narzędzia szewskie i skórę, wart. 50 zł., oświadczając, że czynią to, ponieważ nie płaci podatków i nie ma uprawnienia do wykonywania szewstwa. Sądzi on, że byli to członkowie korporacji, albowiem kazali mu jutro zgłosić się w korporacji i złożyć grzywnę 25 złotych.

(—) **Ucieczka z domu.** Leja Waldman, żona handlarza, zam. przy ul. Alembeków, doniosła policji, że jej 17-letni syn Abraham wydalił się z domu i dotąd nie wrócił.

(—) **Włóczy się, by kraść.** Oddano do aresztów wczoraj Antoninę Kulygę, włóczęgę, ujętą w chwili, gdy usiłowała dostać się do mieszkania Józefy Panieński, (św. Zofji 5) prawdopodobnie w celu kradzieży.

(—) **Przejechany przez auto.** Na ul. Łyczakowskiej auto wojskowe, nr. 3833, najechało na zarobnika Stan. Wiśniewskiego, zajętego na składzie drzewa przy ul. Łyczakowskiej. Nieszczęśliwy odniósł cztery rany na twarzy. Musiano go odwieźć do szpitala.

(—) **Kradzież mięsa ze straganu.** Na szkodę rzeźnika Andrzeja Koleńskiego, skradł wczoraj nieznany sprawca ze straganu na pl. św. Antoniego 40 kg. mięsa, wart. 64 złotych. W jaki sposób kradzież popełniono, poszkodowany nie umie wytłumaczyć.

(—) **Bez garderoby** został wczoraj niejaki Leon Nan zam. przy ul. Hoffmana 11. Podczas jego nieobecności złodzieje włamali się do mieszkania i skradli mu 3 ubrania, w tem jedno smokingowe, wyrządzając szkodę na 300 złotych.

(—) **Zagadkowa kradzież strzelby.** Z magazynu broni Jankowskiego, przy ul. Czarneckiego, skradziono wczoraj z niewyjaśniony sposób strzelbę „Hamerles“ wart. 450 złotych.

(—) **Schowek pod poduszką też zawodzi.** Przekonała się o tem służąca Michalina Birnbaum ul. Łyczakowska 36), która ukrywszy pod poduszką swoje oszczędności w wysokości 86 złotych, dziś rano stwierdziła brak tych pieniędzy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 31. stycznia r. b. pobłogosławiony został przez przez ks. Jana Kurnatowskiego w Wilnie związek małżeński p. Marji ze Szczurkowskich Mussakowskiej ze Lwowa z p. Eugenjuszem Poraj-Gruszczyńskim, sekretarzem prezydjum magistratu m. st. Warszawy. 700

Pierwsze próbne gotowanie herbaty urządza **Juljusz Meinl** w bieżącym tygodniu. Ze względu na znane z pierwszorzędnej jakości mieszanki herbaty tej firmy, nie powinien nikt ominąć sposobności zapoznania się z niemi. Spieszcie więc wszyscy we czwartek 5. na Sykstuską 33,
w piątek 6. na Akademicką 2a,
w sobotę 7. na Gródecką 54,
gdzie czeka Was filiżanka znakomitej herbaty.

Rzeczy ciekawe.

Radjo wrogiem piękności niewieściej.

Lwów, 4. lutego.

Z pośród licznych ataków, skierowanych przeciw radio-audycjom, działo wytoczone obecnie przez uczonych niemieckich jest jednem z najgroźniejszych. Oświadczają oni mianowicie na podstawie przeprowadzonych doświadczeń, że radjo jest wrogiem piękności niewieściej.

Przypatrzcie się — powiadają — kobiecie, słuchającej radio-koncertu. Audycje nie są jeszcze tak czyste, aby można je było przyjmować bez wysiłku. Trzeba je z trudem wyławiać z pośród dźwięków wtórnych. Słuchaczka godzinami całemi skupia całą uwagę; na czoło jej marszczy się w brzydki fałd, usta zaciskają się niemal kurczowo. Po pewnym przeciągu czasu zarysowują się na czole trwałe zmarszczki, usta tracą swą piękną, swobodną linję, cały wyraz twarzy staje się zmęczony, surowy jak u kobiet, które walczą z ciężką troską życia.

Jakkolwiek można przyjąć, że w tem twierdzeniu niemieckich uczonych jest wiele właściwej im pedanterji, niemniej warto, aby piękne panie zanotowały te uwagi w pamięci i nie oddawały się ze zbytnią zapamiętałością nowemu sportowi. — Sądzę, że przy umiarkowaniu należytem, można będzie nie wyrzekać się zupełnie czarodziejskiej słuchaweczki i zachować bez szkody swoją urodę...

Byle się nie stać zbyt zażartą radio-audystką... **Nina.**

Piramidy Cheopsa
jako cud architektury i — liczb.

Paryż w lutym.

(+) Wobec olbrzymiego rozwoju współczesnej techniki warto przypomnieć, że przecież niektóre pomniki z przed wielu tysięcy lat pozostają niedościgniony wzorem i przedmiotem podziwu naszych architektów. Np. słynna piramida Cheopsa, ujęta w ramy statystyki, wykazuje cyfry wprost imponujące. Wedle obliczeń, do budowy tego kamiennego kolosa zużyto 2,680.257 metrów sześciennych kamienia. Gdyby z tego materjału ustawić mur, wysoki na 6 metrów, gruby na 1 metr, to możnaby nim ogrodzić całą granicę francusko-niemiecką. Ta sama ilość kamieni, ustawiona w mur szerokości pół metra, wysoki na 1.70 m., opasałaby granice lądowe Francji (a więc belgijską, niemiecką, szwajcarską i włoską, z wyjątkiem hiszpańskiej).

W piramidzie mogłoby zająć miejsce 5½ miljona ludzi, możnaby z niej wykroić 13.400 mieszkań, każde o 4 ubikacjach, zdolnych pomieścić razem 40.000 lokatorów.

Wobec tego dziwu starożytnej architektury bledną najpotężniejsze budowle nowoczesne.

LODOWA JASKINIA W POBLIŻU BIEGUNA.



Z papierów i zdjęć, znalezionych przy zmarłym badaczu okolic bieguna południowego, kapitana Scott, reprodukuje jedno z pism londyńskich widok wspaniałej groty lodowej, której wchód podobny do otworu jakiegoś olbrzymiego ucha, jest jednym z cudów natury, w które obfitują niezbadane dotychczas bliżej okolice antarktyczne.



Pierwszy zjazd majstrów murarskich Rzplitej odbędzie się 5, 6 i 7 kwietnia br. w Warszawie.

(t) **Wielki pożar.** Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał we wsi Brzeżan w pow. Dobromilskim wielki pożar, który zniszczył doszczętnie 9 gospodarstw. Szkody wynoszą przeszło 15 tysięcy złotych. Niektóre budowle były zaasekurowane.

Życie karnawału.

Sprzedaż biletów na bal prasy rozpocznie się we czwartek, 5. bm. w sekretarjacie kasyna i koła lit.-art. Aby uniknąć ścisku przy kasie wieczorowej w dniu balu, jest pożądane, jak najwcześniejsze zakupywanie biletów w przedsprzedaży. Bilety sprzedaje się jedynie za okazaniem zaproszenia.

Bal lotników. Protektorat nad balem Ligi obrony powietrznej (sobota, 14. bm. w salach Kasyna i Koła lit.art.) objęły panie Garapichowa i Neumanowa, oraz pp. wojewoda Garapich, gen. dyw. Malczewski i prezydent Neuman. We czwartek 5, bm. w sali posiedzeń województwa odbędzie się o 5 popoł. posiedzenie komitetu pań. Bal ten, mający na celu finansowe poparcie polskiej floty powietrznej, będzie niewątpliwie jedną z pierwszorzędnych zabaw karnawału. Zgłoszenia o zaproszenie zwracać do sekretarjatu Kasyna i Koła lit.-art.

O park narodowy w Tatrach.

Lwów, 4. lutego.

Dnia 5. lutego br., we czwartek, o godzinie 7 wiecz. w Kasynie i Kole lit.-art. odbędzie się prelekcja dr. Walerego Goetla, profesora Akademji Górniczej w Krakowie p. t. „Spór o Morskie Oko i Jaworzynę, a Park Narodowy w Tatrach“. Prelegent przedstawi przebieg sporu o Morskie Oko i Jaworzynę spiską i w związku z tem projekt zamiany całych Tatr, tak po polskiej, jak czechosłowackiej stronie, na wielki Park natury, według wzorów Parków Narodowych w Ameryce Północnej.

Prelekcja będzie ilustrowana 50 prześlicznymi obrazami świetlnymi.

Z życia gospodarczego.

O kredyty amerykańskie.

Lwów, 4. lutego.

Jest powszechnie znaną rzeczą, że podczas gdy w państwach środkowej Europy, a więc także w Polsce panuje brak wielki na rynku pieniężnym płynnej gotówki, tak, że przedsiębiorstwa rentujące się i dające najlepsze gwarancje nie mogą uzyskać pożyczki, lub uzyskują ją na warunkach bardzo uciążliwych w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki istnieje nadmiar gotówki i pożycza się pieniądze na 6 do 7%.

Państwa środkowo - europejskie uzyskały już w wielu wypadkach znaczniejsze kredyty w Ameryce, a można przyjąć jako pewnik, że ruch w tym kierunku w najbliższych latach zwiększy się znacznie, gdyż jest rzeczą ustaloną, iż wzrastający stale kapitał amerykański znajdzie choćby częściowy odpływ do środkowej Europy. Państwa środkowo-europejskie zniszczone wydarzeniami wojennemi i powojennemi, muszą się pod względem kapitału na nowo odbudować, przyczem dają one wierzycielom o wiele pewniejszą porękę i możność osiągniecia większych zysków, niż inwestycje w zupełnie nowych terenach kolonizacyjnych. Taka lokata kapitału spotka się również z życzliwem przyjęciem ze strony amerykańskich sfer oficjalnych, gdyż przyczyniając się do gospodarczej odbudowy państw środkowo - europejskich, wzmaga ich zdolność konsumcyjną, co w rezultacie korzystnie oddziała na życie gospodarcze Ameryki.

Posiadacze nadmiaru gotówki mają dziś możność wyboru jaknajdogodniejszej i najpewniejszej jej lokaty. W ostatnich czasach zawarto szereg umów w sprawie pożyczki, umowy te doszły jednak do skutku niemal drogą przypadku, gdyż na ogół o jakiejś planowej akcji kredytowej dotychczas nie było mowy. Pomiędzy poszukującymi pieniędzy a Stanami Zjednoczonymi nie stworzono dotychczas odpowiedniego łącznika, a pożyczki dochodzą do skutku przy pomocy przypadkowego pośrednictwa.

Poza państwem, jako takiem, pożyczkę uzyskać mogą:

1) Rentujące się przedsiębiorstwa przemysłowe, posiadające odpowiednie i nieobciążone zakłady.

3) Właściciele wielkich posiadłości realności.

3) Właściciele wielkich posiadłości rolnych, względnie lasów.

4) Ciała samorządowe, dzielnicowe lub gminne, zakłady klimatyczne i kąpielowe, posiadające własny zakres gospodarczy i stałe dochody, osiągane np. z przysługującego im prawa nakładania pewnych podatków, lub opłat.

5) Instytucje kredytowe hipoteczne, udzielające kredytu na miejskie lub wiejskie realności pod ściśle określonymi warunkami, niejednokrotnie za poręką ciał samorządowych.

6) Wielkie przedsiębiorstwa kopalniane.

7) Wielkie przedsiębiorstwa transportowe, jak koleje żelazne, tramwaje elektryczne itp.

Kredyt miałby służyć przedewszystkiem na zapewnienie normalnego i przynoszącego zyski ruchu przedsiębiorstwa, a wiec na inwestycje niezbędne i gospodarczo uzasadnione.

Obok długoterminowego kredytu poszukiwany jest kredyt krótkoterminowy na okres od trzech miesięcy do jednego roku. Co do tego kredytu, dotychczas, rzec można, tylko kredyt rembursowy przy wyrównywaniu należytości za surowce zamorskie jest w użyciu.

We wszystkich powyżej przytoczonych wypadkach chodziłoby o kredyt zupełnie zabezpieczony i gospodarczo uzasadniony, mimo to, jak dotychczas, tylko nielicznym przedsiębiorstwom udaje się uzyskanie kredytu na warunkach możliwych, w wielu zaś wypadkach, przedsiębiorstwa muszą opłacać tak wysokie procenty, że korzyść z uzyskanej pożyczki staje się wątpliwą.

Wielkie banki, które powołane są do udzielania długoterminowego kredytu, nie mają wystarczających na to kapitałów, pośredniczyć zaś nie mogą, bo nie utrzymują stosunków z zagranicą. Banki, które pozostają w stosunkach z zagranicą, są same zbyt zaangażowane i nie mogą obciążać swego konta, a ich pośrednictwo byłoby za drogie.

Nadmienić jeszcze należy, że wiele przedsiębiorstw cierpi na brak pieniędzy nietylko dlatego, że zużyły swój kapitał zapasowy, ale dlatego, że instytucje kredytowe, które je kredytem zasilały, swe kapitały potraciły. Polska, przy swej wyrobionej kulturze gospodarczej, wykwalifikowanym robotniku i licznych, bardzo dogodnych warunkach dla rozwoju produkcji, przedstawia korzystny teren dla umieszczenia kapitałów.

Dla pozyskania kapitałów zagranicznych potrzebne jest stworzenie łącznika pomiędzy potrzebującymi pieniędzy a finansowemi kołami zagranicy. Takiego łącznika brakło w pierwszej linji mniejszym przedsiębiorstwom, jakkolwiek dają one najlepsze gwarancje wierzycielom. — Zachodzi obawa, że wiele z tych uprawnionych do rozwoju przedsiębiorstw, z powodu braku pieniędzy narażonych będzie na ciężkie przejścia, lub zupełny zanik. Przyniosłoby tylko szkodę także całemu życiu gospodarczemu państwa.

Niebezpieczeństwu temu mógłby łatwo zapobiedz kapitał amerykański, przyjąwszy na się zarówno wdzięczne jak i lukratywne zadanie użyczenia kredytu przedsiębiorstwom tak publicznym, jak i prywatnym, opartym na zdrowych podstawach.

W tym celu należałoby stworzyć prostą, nieskomplikowaną organizację kredytową. Zakładanie banków, lub też instytucji kredytowych przez amerykańskie koła finansowe w Polsce, względnie w innych państwach Europy środkowej byłoby może zbędne, natomiast wskazanem byłoby ustanowienie przez te koła w najważniejszych punktach własnych agentów, względnie korespondentów.

Na stanowiska te powołać należałoby ludzi bezwzględnie zaufanych i posiadających dostateczne wykształcenia ekonomiczne i kupieckie. Zadaniem ich byłoby zbieranie materjałów, dotyczących kredytu, badania tychże i przedkładanie ostatecznych wniosków, przyczem zebrane przez nich materjały mogłyby być kontrolowane przez konsularnych attaches handlowych. Ci ostatni rozszerzyliby w ten sposób znacznie swój zakres działania i to w kierunku, który leży w interesie wzajemnych, międzynarodowych stosunków handlowych.

Z biegiem czasu instytucja korespondentów, względnie mężów zaufania mogłaby być odpowiednio rozszerzona.

Guido G. Holló
dyrektor „The International Lloyd C. LTD.".

(X-1).

Ze sportu.

Pod adresem zarządu L. Z. O. P. N.

Kraków a Lwów. — Subwencje i boisko związkowe czy kamienica związkowa. — Konieczność opieki lekarskiej. — Czekamy!

Lwów, 4 lutego.

W ubiegłym miesiącu odbyły się walne zgromadzenia lwowskiego i krakowski go związku piłki nożnej. Przygotowano się do nich ze wszech miar starannie, tu i tam kluicze klubowe święciły tryumfy. Wyniki zgromadzeń w porównaniu nasuwają wiele ciekawych spostrzeżeń. Przedewszystkiem uderzającym jest brak delegatów w Krakowie Wisły, we Lwowie Czarnych w zarządzie. W nieco lepszem położeniu jest Wisła, która posiada przedstawiciela, formalnego wprawdzie, ale zawsze przedstawiciela w osobie dyr. Brzeziński ego, którego wybrano prezesem KZOPN. Czarni natomiast nie posiadają w zarządzie nikogo i tem samem trudno] uznać w zarządzie LZOPN-u instytucję, będącą wyrazem i efektem dążeń lwowskich klubów sportowych.

Ciekawszą jest jednak różnica, jaka uderza każdego bacznego czytelnika sprawozdań obu związków za rok ubiegły. Dotyczy ona strony materjalnej, t. j. gospodarki funduszami publicznemi i zasługuje ze wszech miar na właściwe oświetlenie.

Krakowski związek udzielił licznych subwencji klubom ubogim, oraz przystępuje do budowy własnego związkowego boiska. Boisko takie to nieoceniony skarb dla B i C-klasowych klubów, które bez niego skazane są na wegetację w mniejszym lub większym stopniu, zależnym od łaski i humoru klubu posiadającego. Zaznaczyć należy, że Kraków posiada więcej boisk niż Lwów, a mimo to kwestję tę uznano tam za naczelną i rozwiązano ją po myśli czysto sportowej. Cóż uczynił Lwów w tej kapitalnej sprawie?

Związek miał pieniądze i to wcale dużo. Kupił za nie kamienicę. Boisko zaś odsunął na dalszy plan, bo na rok obecny. Wszelkie dane jednak za tem przemawiają, że i w tym roku sprawy tej nie załatwi. Wszak pieniądze potrzebne będą na rekonstrukcje i wkłady, na administrację, a przedewszystkiem na odstępne, aby we własnym domu otrzymać możliwy lokal związkowy, który notabene można było wynająć, przyczem resztę pieniędzy zużytkować na subwencję dla klubów.

Samo zestawienie przemawia na korzyść Krakowa. Tam celowa i właściwa gospodarka, pomoc dla członków bezpośrednia i pośrednia, tu wielki gest godny „Chodorowa", czy innej bogatej instytucji, który wprawdzie imponuje „Sportowi", ale nic zgoła nie zachwyca rozważnych sportowców.

Obecnie kluby należące do LZOPN-u potrzebują subwencji, boiska, a przedewszystkiem opieki lekarskiej. Zorganizować ją, stworzyć instytucję lekarza związkowego, to naczelny postulat, który podnosimy pod adresem LZOPN. I nowu zaznaczymy, że Kraków ma już lekarza związkowego.

Obecny zatem zarząd ma jasno i wyraźnie wytyczoną drogę. Prosta ona i snadnie do celu prowadząca; wykonanie tych zadań zreali owania celów powyższych oczekujemy z niecierpliwością. Sceptycy mogliby wprawdzie twierdzić, że obecny zarząd jako że w niczem od poprzedniego się nie różniący, nie rokuje nadziei; ufamy mu jednak, i z najwyższem zainteresowaniem oczekujemy pewnych rezultatów. Sceptykom możę polecić „Sport" jako „klapę bezpieczeństwa". Wszystkie bowiem biuletyny zarządu, w roku ubiegłym niedostępne dla szerszego ogółu, obecnie skutek reaktywowania „Sportu" jako organu urzędowego, będą w nim ogłaszane.

St. M.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 3 lutego.

Na dzisiejszej przedgiełdzie uwydatniła się lekka poprawa kursów. Z powodu ograniczonego zapotrzebowania ruch niewielki. Gazy wschodnie bez obrotów, chciano płacić 12·10. — Jaworzno kupowano po 13·00 (ostatnio 12·15). — Mniejsze transakcje w Lnie, Lesienicach, Olkuszu i Gazach zachodnich. — Za Pol. Forestę żądano 1·40. — Zaofiarowanie dostateczne.

Ruch w akcjach przemysłowych dość ożywiony. — Kursa niektórych papierów mocniejszy. Popyt dość duży. — Przedewszystkiem interesowano się Parowozami, które zwyżkowały na 0·72 przy dużem zapotrzebowaniu. Popyt za Cegielskim (do 0·78) i Ćmielowem (do 0·64). — Browary notowały 10·35, Chybie 5·75, Rakszawa 1·75, Tespy 4·10, Siersza G. 4·45. — Z akcji bankowych kupowano B. Zw. Spółek zar., Hipoteczny i Przemysłowy. Akcje handlowe bez obrotów. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 3. lutego 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	3 lutego płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	56	—	58	0·56½—0·57
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	32	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	37	—	41	0·38—0·40
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	14	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	9	85	10	25	10·00—10.10
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	20	10	50	10·35
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	60	4	80	4·65—4·75
1000	2000	50 gr	Chybie	5	65	5	90	5·75—5·80
1000	800	30000	Cegielski	—	72	—	79	0·73—0·78
1000	1000	2000	Cmielów	—	0	—	65	0·61—0·64
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	47	—	49	0·48
140	14000	140	Gafota	—	34	—	36	0·35
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	55	1	70	1·60—1·65
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	25	2	35	2·30— —
500	750	4 gr	Parowozy	—	66	—	71	2·67—0·72
500	200	1000	Pezet	—	20	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	64	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	70	1	80	1·75
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	40	4	50	4·45
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	95	4	25	4·00—4·10
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	9	60	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·56½, 0·57, Przemysłowy 0·38, 0·38½, 0·89, 0·40, Zarobkowy 10·00, 10·10, Browary 10·35, Chodorów 4·70, 4·65, 4·75, Chybie 5·80, 5·75, Cegielski 0·73, 0·75, 0·73, Gafota 0·35, Gazolina 1·60, 1·65, Ćmielów 0·61, 0·63, 0·64, Lokomotywy 0·48, Parowozy 0·67, 0·68, 0·69, 0·70, 0·72, Rakszawa 1·75, Siersza g. 4·45, Tespy 4·00, 4·05, 4·10.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Gazy zachodnie 2·55, 2·60, Jaworzno (100) 12·25, (25) 13·00, 13·05, (drobne) 13·75, 13·50, 13·75, Len 0·34, 0·33, 0·34, Lesienice 1·40, Olkusz 0·97, 0·95, 0·96.

Giełda zbożowa.

Lwów, 3. lutego.

Giełda bardzo nie licznie odwiedzana, zastój w transakcjach dla braku zainteresowania. Ceny niezmienione. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 3 b. m.

Wiedeń, 3. lutego. (Tel. G. P.). Dolary 70460, marki niem. 167, ang. 338, franc. 3830, holend. 28250, włoskie 2920, polskie 13530—13670, rum. 360, szwajc. 13550, węg. 9740, czeskie 2084.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 3 b. m.

	Przekazy	Gotówka
Paryż	28 05	28 00
Londyn	24·83	24 82
Nowy Jork	5·18·5	518 00
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	26 95	26·75
Włochy	21 55	21·50
Hiszpanja	74·50	74·00

Holandja	209·00	208·50
Berlin	1·23·5	1·23·3
Wiedeń	73·20	72·80
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·80	92·30
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·40	15·35
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·45	8·35
Ateny	9·25	8·60
Konstantynopol	2·90	2·66·2
Bukareszt	2·71·2	2·70
Helsingfors	13·10	13·00
Buenos Aires	199·00	197·00

Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 3. lutego.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·17½ do 5·18, dol. kanadyjskie 5·14½ do 5·15, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02¼ do 0·02½, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 23·85 do 24·00, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07—0·07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21·85 do 22·00, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44¾, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

OGŁOSZENIA.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny. Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 706-2

Motory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca:
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego 4.
Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach. 8593-15
Techniczna porada bezpłatnie.

Zniżone ceny do 20. lutego!

GRAMOFONY:
przedtem zł. 220, teraz zł. 180
„ „ 180, „ „ 140
„ „ 85, „ „ 65
„ „ 65, „ „ 45
„ „ 52, „ „ 40

Wszelkie części gramofonowe, rowerowe i sportowe poleca
JÓZEF RATZ, Lwów, Fredry 6.
Latarki, baterje i żaróweczki kolorowe zawsze na składzie.

PRACOWNIA SUKIEN 640
Anny Sokołowskiej Lwów, Bajki 9
(przedtem Akademicka 12)
wykonuje wszelką konfekcję damską wprost z żurnali po cenach konkurencyjnych.



Łóżeczka i krzesełka dziecinne. Łóżka żelazne wiedeńsk. marki „Quittner". Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz Meble wszelkiej jakości po cenach przystępnych

MAGAZYN MEBLI
STEIL i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28. 491

MARMOLADY

owocowe pierwszej jakości
POWIDŁA ŚLIWKOWE
KOMPOT z ŻURAWIN (borówki)
opakowane w skrzyneczki i wiaderka dostarcza tylko hurtownie
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S.A.
Kraków, Sławkowska 1.
Telefon Nr. 2078. 679

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około odnowienia baraków epidemicznych obok cmentarza Janowskiego, rozpisuje się niniejszem licytację ofertową z terminem wnoszenia ofert do dnia 10. lutego 1925. 695

Bliższych informacji udzieli Departament techniczny Magistratu (Ratusz, III. p., drzwi Nr. 118).

We Lwowie, dnia 2. lutego 1925.
Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Maszyna drukarska

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

Smakosze! **Smakosze!**

MUSZTARDA KREMSKA

Ciasta deserowe, wafle karlsbadzkie i czekolada firmy
Wiktor Schmidt i Synowie, Wiedeń
Wszędzie do nabycia!
Reprezentacja:
FL. KRAUSE, Lwów, Skarbkowska 35. Telefon Nr. 18-68. 704

Ruch wkładek i rachunków bieżących

W MIEJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

za miesiąc STYCZEŃ 1925 r.:

Stan z dnia 31. grudnia 1224 r. . . . . . . Zł 930.287.90
W ciągu stycznia złożyło 1732 stron
Zł 1.110.916.56
W ciągu stycznia
odebrało 623 stron 859.661.23 — nadwyżka Zł 251.255.33

Stan z dnia 31 grudnia 1925 r.: Zł 1,181.543.23

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE
ulica Wałowa l. 9. — Gmach własny.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w Rkach bieżących
w złotych i w dolarach
od 1 ZŁOTEGO począwszy i oprocentowuje je na

12% rocznie

Podatek rentowy od wkładek uiszcza Miejska Kasa Oszczędności z własnych funduszów

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3. grudnia Dz. Ust. Rzeczypospolitej Nr. 105. z dnia 10 grudnia 1924 r. przyznano książeczkom wkładkowym Kas Oszczędności BEZPIECZEŃSTWO PUPILARNE.

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ

L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581

Wykonuje szybko punktualnie tanio

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

INTROLIGATORNIA

GŁÓWNY SKŁAD
zegarków szwajcarskich
H. GUTTERMAN
Lwów, ul. Sykstuska 14.
Tel. 18-31. 702

Mączki ziemniaczanej

najprzedniejszej jakości dostarcza po cenach konkurencyjnych
„Lech" Fabryka krochmalu w Chmieliskach. 701
Biuro: Lwów, Sykstuska 38.

PIERWSZORZĘDNE
ŚNIEGOWCE

Damskie	Męskie
Zł. 20·—	zł. 24·—

KALOSZE

Damskie	Męskie
zł. 8·35	zł. 9·70

wyłącznie
w Specjalnym Magazynie
LINOLEUM i CERAT
LEOPOLDA HAASA
Lwów, ul. Legjonów 3.
Telefon 16-45. 664

TOWARZYSTWO DLA BUDOWLI PRZEMYSŁOWYCH
SCHLEYEN i ska
W KRAKOWIE.

Otworzyliśmy napowrót filję naszego Towarzystwa we Lwowie, jaka tu przed wybuchem wojny istniała i wykonujemy następujące roboty:
Projektowanie i budowa cegielń, wapienników, fabryk dachówek, materjałów szamotowych i t. d.
Budowa kominów fabrycznych. Podwyższenie i naprawa bez przerwy w ruchu.
Obmurowanie kotłów. Gromochrony. Piece i generatory dla wszelkich zakładów przemysłowych.
Posadzki ksylolitowe (Holzcement).
Adres filji. Lwów, Pańska l. 14.
Kierownik: Inż. Zygmunt Hescheles.
676-2

Ważne dla Kupców

wszelkich branż!
655 FABRYCZNY
SKŁAD PAPIERU
wszelkiego rodzaju
ADOLF HÖLZEL
Lwów, ul. Wałowa l. 29
Tel. Nr. 10-63
sprzedaje od 1. stycznia b. r. po cenach hurtowych także
PAPIERY PAKOWE
TOREBKI PAPIEROWE, TEKTURĘ etc.
w każdej ilości na wagę.
BEZPŁATNA DOSTAWA!

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.